Nr. 155. We Lwowie, — Sobota dnia 7. Lipca 1888. **Rok XXVII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	kwartalnie	4 złr. 50 ct.
	miesięcznie	1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju		2 złr. — ct.
kwartalnie	w Monarchii austro-węgierskiej	6 „ — „
	do Prus i Niemiec	po 7 złr. 50 ct.
	„ Francji	
	„ Belgii i Szwajcarji	
	„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.	
	„ Serbji	

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 6. lipca.

Wczoraj zebrał się sejm dalmacki; jak długo sesja jego potrwa, niewiadomo.

Wien. Allg. Ztg. podnosi pogłoskę, że sejm czeski ma tylko na 14 dni być zwołanym, i dodaje, że dlatego termin tak krótki dany będzie, ażeby w tym czasie posłowie niemieccy nie mogli stracić swych mandatów aż do ponownych wyborów do sejmu, które się odbędą dopiero w marcu przyszłego roku po styczniowej sesji sejmowej.

Z Poznania donoszą: „Pogłoska, jakoby oba Koła polskie — rajchstagowe i sejmowe — nosiły się z myślą wystosowania osobnego adresu do Wilhelma II., i że dopiero otrzymawszy ze strony kompetentnej wskazówkę, iż adres taki w żadnym razie nie będzie przyjęty, odstąpiły od tego projektu — okazuje się mylną. Myśl wysłania takiego czy innego adresu (poza rajchstagowym i sejmowym) nie powstała ani w jednem ani w drugiem Kole.

Natomiast faktem jest, że w Kole polskiem sejmu pruskiego poruszono w przededniu uchwalenia adresu, myśl złożenia odpowiedniego oświadczenia, a nawet upoważniono prezesa Koła p. Magdzińskiego, aby na zebraniu prezesów klubowych, jakie się odbyło 26. czerwca dla poufnego rozpatrzenia się w ułożonym przez biuro prezydjalne adresie, zapowiedział, że Koło polskie z uwagi na panujące w ziemiach polskich pod berłem pruskiem wyjątkowe stosunki, widzi się zniewolonem złożyć oświadczenie, które wyrazi uczucia ludności polskiej.

Koło zebrawszy się dnia następnego na naradę, wybrało komisję złożoną z członka Izby panów hr. Ignacego Bnińskiego i posłów ks. dr. Stablewskiego i ks. dr. Jażdżewskiego, która niezwłocznie odbyła naradę. Rezultatem jej były dwa elaboraty: jeden większości hr. Bnińskiego i ks. Stablewskiego, drugi mniejszości ks. Jażdżewskiego. Oba wypowiadały w gruncie rzeczy jedno i to samo, tylko dr. Jażdżewski obszerniej i dosadniej umotywował żażalenia, do jakich dają powód ludności polskiej ustawy wyjątkowe i różne rozporządzenia. Obrady Koła nad temi elaboratami były długie i ożywione, ale gdy przyszło do głosowania, pokazało się, iż ani jeden ani drugi nie otrzymał większości głosów. Wobec takiego rezultatu ostatecznie postanowiono nie składać żadnego oświadczenia i głosować za adresem zredagowanym przez biuro prezydjalne. Pobudki tego kroku są utrzymywane w tajemnicy“.

Dz. Poznański pisze: „Wieś Małachowo-Kępe sprzedał p. Raszewski, nawiasem powiedziawszy, w najlepszych stosunkach finansowych będący, komisji kolonizacyjnej. Małachowo leży w powiecie witkowskim, w którym już kilka wsi przeszło na własność tej komisji. Spisał się świetnie — nie ma co mówić. A czy pomyślał ten pan, co się z biednym ludem z Małachowa stanie?“

Barbarzyński artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, wystosowany przeciw Alzacji i Lotaryngii, wywołał bardzo niemiłe wrażenie w Berlinie, a cóż dopiero w owych krajach! Wykazują, że zdołano przecie w Sztrasburgu przeprowadzić wybór Niemca do rajchstagu, co sobie *N. A. Ztg.* lekceważy, ale przy następnych wyborach byliby Niemcy w czterech innych okręgach wybrani. Teraz stało się to wątpliwem. Ton organu bismarkowskiego, który właśnie Niemców w owych krajach oburza, jest tem dziwniejszy, że na jesień zapowiedziano przyjazd ces. Wilhelma do Sztrasburga, i już zarządzono przygotowania.

Z Berlina donoszą, że niemiecka Rada związkowa zgodziła się na żądanie Bismarka, aby sprawy paszportowe w Alzacji i Lotaryngii tak były urządzone, iżby Francuzi tam przebywać nie mogli; stosunki familijne i handlowe nie będą uwzględnione.

Rajchstagowi niemieckiemu przedłożony zostanie, zaraz po jego zwołaniu, projekt listy cywilnej dla cesarza Niemiec. Cesarz jako taki osobnej pensji dotychczas nie pobiera, lecz za to zostały dochody pruskiego króla na wydatki dworu z $7\frac{1}{2}$ podniesione do 12 milionów marek. Powodem wniesienia projektu mają być zwiększone koszta reprezentacyjne cesarza niemieckiego.

Jak każdy francuzki minister wojny, tak i p. Freycinet, choć nie jest wojskowym, zabrał się do reorganizacji armii po swojemu. Przywróciwszy najwyższą Radę wojenną i jeneralne inspektoraty armii, ma przywrócić specjalne komitety fachowe. Tak n. p. komitet jeneralnego sztabu ma obejmować wszystkich szefów sztabu przyszłych armij operacyjnych pod przewodnictwem szefa jeneralnego sztabu armii. Oficerom, mającym conajmniej 5 000 franków płacy (stopień podpułkownika) Freycinet pozwolił żenić się bez kaucji.

Dla uśmierzenia gniewu radykałów przeciw oportunistom, wybrano w komisji budżetowej na pierwszego zastępcę prezesa p. Yves Guyot, członka frakcji radykalnej, a na drugiego wice-prezesa oportunistę, Kazimierza Perier.

Boulanger wyjeżdża jutro do Rennes, gdzie będzie miał mowę. W podróży tej towarzyszyć mu mają Dillon, Laguerre, Leherisse i Laisant.

Obsérvateur français donosi: Leon XIII. przyrzekł biskupom amerykańskim, że przeciw stowarzyszeniu „Rycerzy pracy“ nie zostanie ogłoszona ekskomunika duchowna. Ale z św. Officjum nie było dotychczas żadnej opinii. W ostatnich dniach wszakże kongregacja ta rozstrzygnęła, że zasadę *tolerari posse* zastosować można do tego stowarzyszenia. W ostatnich czasach zresztą katolicy uzyskali znaczny wpływ na kierownictwo stowarzyszenia „Rycerzy pracy“. Jestto stowarzyszenie robotników w Stanach Zjednoczonych, podobne do angielskich „Trade-Unions“, przeciwne zasadom anarchistycznym, i liczy przeszło 100.000 członków.

Kiedy ambasador angielski White wyjeżdżał z Konstantynopola, wręczył mu według *Standarda* Artin effendi, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr., projekt bezpośredniego porozumienia się między Anglią a Turcją w sprawach egipskich. Porta pragnie, aby Anglia naznaczyła koniec swojej okupacji Egiptu.

Tybetanie mieli Anglii zaproponować konferencję dla ułożenia warunków pokoju. Stało się to za wpływem przybyłego do Lhassy (stolicy Tybetu) nowego chińskiego rezydenta. Chinom widocznie chodzi o to, aby Anglia miała w Azji wolne ręce wobec Rosji.

Z Belgradu donoszą: D. 3. bm. osadzono w tutejszej twierdzy 51 junaków, którzy w ostatnich czasach zorganizowali byli parę band rozbójniczych w Serbii. Radykalny członek skupczyny Srdoje Krczedinac z okręgu uszyckiego zbiegł z kraju. Padło bowiem na niego podejrzenie, że się zajmuje agitacją rewolucyjną, i władza wydała z tego powodu nakaz aresztowania go.

Dymisja ministra sprawiedliwości nie została przyjętą. Rosyjski reprezentant, Persiani, wrócił onegdaj przed skończeniem urlopu i był na audjencji u króla. *Dnewni List* donosi, że austrjacki następca tronu, Rudolf, odwidzi króla Milana w Belgradzie. Onegdaj odebrał rząd serbski administrację monopolu tytoniowego w swoje ręce.

Król Milan podał do władz kościelnych o rozwód. Z tego powodu wystosowała królowa Natalia temi dniami następujące pismo do metropolity serbskiego:

„Król pisze mi, że podał o rozwód. Ani prawo kanoniczne ani cywilne nie dopuszczają rozwodu bez dostatecznych powodów. A gdy takiego nie znam w naszem położeniu, więc nigdy na rozwód nie przystanę. Ufam w sprawiedliwość Bożą.“

Dotychczas zapewniano, że to właśnie królowa dąży do rozwodu.

Dzienniki węgierskie doniosły, że major Popow, skazany niedawno przez bułgarski sąd wojskowy, przejeżdżał przez Buda-Peszt, udając się do ks. Aleksandra Batenberga. Owóż okazało się, że ów major Popow, również Bułgar, który przejeżdżał przez stolice Węgier, a obecnie znajduje się we Wiedniu, nie jest wcale owym głośnym zwycięzcą z pod Ruszczuku, ale tylko jego imiennikiem.

Z obecnej sytuacji.

Czy Rosja wysłała nową notę w sprawie bułgarskiej, czy nie? Krzyżują się tu cały szereg doniesień wprost sobie przeczących. *Fremdenblatt* np. podał był onegdaj telegram z Berlina, że rząd rosyjski wysłał przed kilku dniami do gabinetów wielkich mocarstw notę, w której zainicjował ponownie wymianę myśli w sprawie bułgarskiej, lecz że nota ta nie zawiera żadnych pozytywnych propozycyj — wczoraj natomiast oświadcza toż samo pismo półurzędowe od siebie, że w wiedeńskich dobrze poinformowanych kołach nic nie wiadomo o jakiejkolwiek nocie rosyjskiej, podejmującej na nowo wymianę zdań w kwestji bułgarskiej.

Pest. Lloyd otrzymał doniesienia z Wiednia, że poseł rosyjski w Londynie bar. Staal konferował wprawdzie ubiegłego czwartku z lordem Salisbury, ale oparte na tym fakcie twierdzenie, że Rosja uczyniła nowe propozycje co do sprawy bułgarskiej jest zanadto śmiałem. We Wiedniu nie otrzymano w tej sprawie żadnego urzędowego komunikatu.

Jeżeli z tem skombinujemy wiadomość, że i poseł turecki w Londynie donosił o jakimś nowym projekcie Rosji, to zdaje się, że doniesienie *Pest. Lloyda* jest najbardziej zbliżonem do prawdy.

Kreuz Ztg. posuwa się dalej, gdyż twierdzi, że ks. Bismark wyjednał już zgodę Austrji i Rosji w sprawie bułgarskiej, i że Austrja przystaje na ustanowienie rosyjskiego ministra wojny w Sofii. Wiadomość ta nie zasługuje, zdaniem naszem, na wiarę, zgodzenie się bowiem Austro-Węgier na rosyjskiego ministra wojny sprzeciwiałoby się całej dotychczasowej polityce hr. Kalnokiego i mogłoby być chyba bardzo silnym naciskiem na Austrji wymuszone.

* * *

Komentarze do zjazdu Wilhelma II. z carem są ciągle jak najbardziej pokojowe. Wedle ostatnich doniesień pism berlińskich wyda cesarz d. 11. b. m. wielki objad dla ambasadorów, a dnia następnego wyjedzie do Kiel, ztamtąd zaś do Petersburga, gdzie zabawi przez pięć dni. Zjazdy zaś Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem, również jak i z królem Włoch, odbędą się w połowie sierpnia. W jesieni udać się ma nowy cesarz do Sztrasburga.

* * *

Korespondent petersburski *Corr de l'Est* nie sądzi, ażeby rozwiązanie politycznych trudności w kierunku pokojowym miało skutkiem zjazdu cesarza niemieckiego z carem nastąpić odrazu. „Dziennikom — pisze ten korespondent — zdaje się, że natychmiast ustąpią wszelkie nieporozumienia między Berlinem i Petersburgiem, i że Rosja pospieszy okazać swoją wdzięczność, formułując w sprawie bułgarskiej propozycje tak gorąco oczekiwane przez sprzymierzeńców Niemiec. Tymczasem rzeczy mają się inaczej.

„Odwiedziny cesarza Wilhelma nie rozwiązują potrójnego przymierza; nie uwalniają także Rosji od niewygodnego oporu, który napotyka w Bałkanach. Wszystko zatem od tego zawisło, co Rosji ofiarować będzie cesarz Wilhelm. Czy można liczyć na wolę Niemiec nietylko popierania rosyjskich interesów w Bałkanach, ale także użycia potężnego ich wpływu dla nakłonienia sprzymierzeńców, aby je szanowali?

„Rosja sformułuje swoje propozycje, nawet z góry spisała je już, ale ogłosi je wtedy dopiero, kiedy pewną będzie, iż przyjętemi zostaną w Wiedniu, Londynie i Rzymie. Pewności w tej mierze nabrać będzie można podczas pobytu cesarza niemieckiego. Mamy nadzieję, że tak się stanie, choć wystrzegamy się optymizmu. Źle sądzą Rosję ci, którzy mniemają, że ona jest główną przeszkodą ustalenia się pokoju. Nie grozi ona nikomu; a widmo przymierza francusko-rosyjskiego, nigdy nie było czem innem, jak widmem stworzonem *ad hoc*. Rosja chce odzyskać w Bułgarji stanowisko, które miała przez długi czas po wojnie. *Status quo ante*, jakie było w chwili, w której osadziła na tronie ks. Aleksandra — oto jej cel.

„Zgubnem wielce byłoby złudzeniem, gdyby mniemano w Berlinie lub Wiedniu, w Londynie lub Rzymie, że przywrócenie serdecznych stosunków między dworem rosyjskim a berlińskim może cośkolwiek w tej mierze zmienić. Polityka rosyjska w Bałkanach pozostaje wierną opatrznościowemu kierunkowi; sam car nie może zmienić tego kierunku. Rosja nie jest ani przeciwnikiem potrójnego przymierza, ani też żywi wobec niego zazdrosnych uczuć; nie chce jednakże, aby to przymierze zagradzało drogę, która na Wschodzie wytkniętą została jej polityce przez historję. Zmuszona jest ona utrzymać, co się tyczy Wschodu, swe prawne tytuły, nawet wbrew woli swych politycznych kierowników. Jeżeli Niemcy postanowiły wpoić również w Wiedniu to przekonanie, którem niewątpliwie przejętym jest ks. Bismark, a które wyraził kilkakrotnie w swoich mowach, wtedy spotkanie cesarza Wilhelma z carem będzie miało wyjątkowe znaczenie. Jeżeli zaś nie, będzie one tylko aktem grzeczności, wymaganym przez etykietę monarchiczną. Będzie można na razie cieszyć się z tego zdarzenia, ale nie pociągnie ono za sobą żadnych następstw“.

Mosk. Wied. przestrzegają również, ażeby nie przywiązywać zbytecznej wagi do odnowienia przyjaznych stosunków między Rosją a Niemcami — gdyż, zdaniem ich, nie cesarz niemiecki jest głównym stróżem pokoju w Europie.

„Jak pół roku temu — mówią *Mosk. Wied.* dumnie — tak i teraz, jak r. 1886, tak i na przyszłość, o ile już można przewidzieć, pokój w Europie był i będzie zawsze należycie zapewniony nie dlatego, że na czele Niemiec stoi Wilhelm I., Fryderyk III. lub Wilhelm II., lecz dlatego, że tak chce Najjaśniejszy Pan, cesarz Rosji. W jego rękach, a nie w czyich innych, znajdują się losy Europy od czasu, gdy on, uwolniwszy Rosję od więzów „przymierza potrójnego“, przywrócił jej całą samodzielność, całą siłę i potęgę. Oto jedyne źródło tego nastroju pokojowego, z którego cieszy się Europa. Niemcy, oburzone z początku tą samodzielnością Rosji, starały się wszelkiemi siłami i środkami usunąć ją z tej pozycji, na której ona teraz, w duchu bezstronnej sprawiedliwości, broni równowagi w Europie. Te właśnie usiłowania Niemiec robiły wrażenie zbliżania się wojny, lecz wszelkie obawy miały wówczas tyle racji, ile teraz. Dziś Niemcy uznały całą czczość swych usiłowań i postanowiły, wraz ze swą potężną sąsiadką, odnowić stuletnie związki przyjaźne.“

„Przyjdzie czas — dodają *Mosk. Wied.* — i jest już nawet bliskim, że i austrjaccy oraz węgierscy politycy z równą szczerością przyjdą do przeświadczenia, iż koniecznem jest „utrzymywać przyjazne stosunki z Rosją“, jak to dziś uczynili politycy berlińscy“.

Ta pełna pychy przemowa organu moskiewskiego zdaje się już z góry przepowiadać polityczną bezowocność zjazdu cesarza niemieckiego z carem — a myśl tę samą w formie dyplomatycznej wypowiadają również *Petersb. Wied.* w następujących słowach:

„Dzienniki zagraniczne poświęcają wiele miejsca rozmaitym wywodom o przypuszczalnych skutkach projektowanego zjazdu. Szczególniej prasa wiedeńska zajmuje się stroną polityczną tego wypadku i przepowiada już możność przyłączenia się Rosji do potrójnego przymierza. Organa sfer rządowych, *Fremdenblatt* i *Presse*, wypowiadają nadto przypuszczenie, iż zjazd umocni dotychczasowy nastrój pokojowy, ponieważ będzie stanowił pośrednią wskazówkę tego, że Rosja ostatecznie wyrzekła się dalszego zbliżenia do Francji.

„Należy jednak zaznaczyć, iż mowa tronowa cesarza Wilhelma II., gdzie tak serdecznie zaznaczone były osobiste uczucia młodego monarchy, lecz gdzie zarazem tak wstrzemięźliwie wspomniano o wzajemnych stosunkach sąsiednich państw, nie daje jeszcze prawa do robienia jakichkolwiek pożytecznych wniosków o politycznych skutkach projektowanej podróży cesarza Wilhelma II.“

Encyklika Leona XIII.

o wolności człowieka.

(Ciąg dalszy).

To, co się tutaj powiedziało poszczególnie o wolności jednostek, da się łatwo zastósować do ludzkości połączonej w społeczeństwo obywatelskie. Co bowiem działa w jednostce rozum i prawo natury, to w społeczeństwie działa prawo ludzkie, wydane dla wspólnego dobra obywateli.

Pomiędzy prawami ludzkiemi odnoszą się jedne do tego, co jest istotnie dobrem lub złem, i nakazują do pierwszego zdążać a drugiego się wystrzegać, i dodawają odpowiednią sankcję. Atoli takie prawa nie wypływają pierwotnie z ludzkiego społeczeństwa, ponieważ społeczność ludzka jako sama natury nie zrodziła, tak też nie jest twórcą dobra z naturą zgodnego ani też złego, które się naturze sprzeciwia; prawa te raczej są starsze, aniżeli społeczność ludzka, i początek ich należy odnieść do prawa natury i do prawa wiecznego. Dla tego też przepisy prawa przyrodzonego objęte prawami ludzkiemi, mają nie tylko moc prawa ludzkiego, lecz obejmują ową wyższą i daleko dostojniejszą władzę, wypływającą z samego prawa przyrodzonego i wiecznego. W tym rodzaju praw to główne jest zadanie świeckiego prawodawcy, aby obywateli uczynić posłusznymi za pomocą wspólnych przepisów karności — za pomocą karania i strofowania ludzi skłonnych do złego, aby od złego odstraszeni, dążyli do tego, co jest dobre, albo aby przynajmniej nie byli w państwie zgorszeniem, lub na szkody go nie narażali.

Inne zaś przepisy władzy świeckiej nie wypływają bezpośrednio z prawa przyrodzonego, lecz raczej tylko pośrednio i ubocznie, i określają różne sprawy, o których prawo przyrodzone tylko ogólnie wspomina. Tak np. prawo przyrodzone nakazuje obywatelom przyczyniać się do spokoju i szczęścia publicznego; o ile zaś każdy to ma czynić, w jaki sposób, i w których sprawach — tego nie określa prawo przyrodzone, lecz prawo świeckie.

Prawo ludzkie w ścisłem znaczeniu tego wyrazu składa się z takich poszczególnych reguł i przepisów życia, wynalezionych i określonych mądrze i roztropnie — i przez prawowitą władzę ludziom nałożonych. To prawo nakazuje wszystkim obywatelom, aby do wspólnego celu wszyscy dążyli, i nakazuje im, aby się od niego nie oddalali — a o ile zgodną stanie się towarzyszką praw natury, prowadzi do tego, co jest zacnem i uczciwem — a odwodzi od tego, co jest przeciwnem. Z tego się pokazuje, że norma i reguła wolności opiera się w ogóle na wiecznem prawie bożem, a nie na przepisach tego lub owego człowieka, lub nawet społeczeństwa ludzkiego.

W społeczeństwie ludzkiem prawo wolności nie polega przeto na tem, abyś czynił to — co ci się podoba — bo z tego powstałby największy zamęt i zamięszanie, wskutek czego państwo runąć by musiało; przeciwnie polega ono na tem, abyś z pomocą praw świeckich mógł łatwiej żyć według przepisów wieczystego prawa.

Wolność zaś przełożonych i władz nie na tem polega, aby mogli rozkazywać lekkomyślnie i według swej samowoli — gdyż to byłoby zbrodnią i doprowadziłoby państwo do największego niebezpieczeństwa. Moc i potęga praw ludzkich ta być powinna, iżby łatwo poznać można, że wypływają z prawa wiecznego, i aby nic takiego powagą swoją nie uświęcały, coby w tem wieczystem prawie, jako w początku wielkiego prawa, nie było zawarte.

Bardzo trafnie w tej mierze wyraża się Augustyn św. (De libero arbitrio, księga I. rozdział 6, nr. 15): „Równocześnie też sądzę, iż widzisz, że w owem doczesnem prawie nic nie jest sprawiedliwem i prawowitem, coby z onego wiecznego

---

30)

JANEK.

POWIEŚĆ

przez

Wincentego Kosiakiewicza.

(Ciąg dalszy).

Helenę pochwycił napad czułości.

— Ach! Waluniu! jak ci jestem wdzięczną.

Objęła ją i pocałowała. Dorożka pędziła wśród ciemności, gdzie niegdzie rozjaśnionych gazowemi latarniami. Helena niecierpliwiła się, że jadą zbyt powoli. Uczuwała chęć krzyknięcia dorożkarzowi:

— Prędzej, ach! prędzej. Czyż nie widzisz, jak mi pilno!

A tu ciągle Marszałkowska ulica. Czyż ona się nigdy nie skończy? No... nareszcie... skończyła się. Co prawda, mogłabyś być krótszą... Teraz oto Królewska. Lewa jej strona niknie w fantastycznej głębi, jaką tworzą stare kasztany ogrodu Saskiego... Kościół ewangelicki... pałac Kronenbergów... Dorożka skręca... oto i lwy żelazne strzegące pomnika... Już niedaleko! Wjeżdżają wreszcie w wąską szyję ulicy Wierzbowej, gdzie Helena poznaje dużą latarnię, oświecającą olbrzymie litery napisu: „Restaurant“. To hotel angielski! Otóż i gmach teatralny. Dorożka zwalnia biegu, mając się na baczności z powodu większego w tem miejscu ruchu. Muszą raz jeszcze skręcić, ponieważ wejście do sal redutowych prowadzi od strony placu Teatralnego.

Przybyli nareszcie.

Dorożka zatrzymała się.

Zanim wysiadły, nałożyły maski na twarze. Helena mało nie parsknęła śmiechem, spojrzawszy na tę dziwną, czarną twarz Walerji.

— Och! muszę i ja wyglądać jak Murzynka.

Walerja zapewniała, że wygląda wybornie. Przestrzegła ją, ażeby zmieniła głos, gdy wypadnie jej mówić do kogo. To konieczne na maskaradzie.

Przeszły przez dolne kurytarze i wstępowały na górę po szerokich kamiennych schodach. Przed niemi szły dwa domina. Za sobą słyszały ciężkie stąpanie kroków męskich.

Znalazły się wreszcie w sali, przedzielonej filarami, gdzie mężczyźni zdejmowali okrycia i kalosze. Kobiety po kątach poprawiały tualety, jedna drugiej służąc za zwierciadło. Tu Walerja zatrzymała Helenę; z sal redutowych dolatywały tony kontredansa.

— Zobacz, czy mam wszystko w porządku?

— Wszystko dobrze.

— I u ciebie. Chodźmy.

U drzwi stał woźny w mundurze, któremu oddały bilety. Już tylko jeden krok oddzielał ich od wspaniałej sali, gdzie na lśniącej posadzce widać było kilkadziesiąt spacerujących postaci. Helena słyszała, jak jej serce biło.

Weszły.

XIV.

W sali było niewiele osób. Najwięcej snuło się czarnych fraków i zwykłych domin; pomiędzy niemi przechadzał się poważny brodaty Turek, kilku żydów z długiemi pejsami i kominiarz w kostjumie ze lśniącego perkalu, używanego na podszewki.

Garstka ta, rozrzucona w ogromnej sali, spacerowała powoli, bez życia, pojedyńczo.

Później przybył Murzyn. Towarzyszy mu niski, chudy, z cienkiemi łydkami Hiszpan, który obiecuje, że Murzyn tańczyć będzie *dżeka.*

— Murzyn tańczyć będzie dżeka — obiega salę pogłoska.

Po chwili wchodzi kilka wieśniaczek w krótkich białych sukniach, suto ubranych jaskrawemi wstążkami. Wieśniaczki sprawiły trochę ruchu. Widocznie znały się wszystkie pomiędzy sobą i znały również posadzkę sal redutowych. Przysunęło się do nich kilka fraków.

Orkiestra grała w tej chwili szóstą figurę kontredansa. Parę wieśniaczek puściło się w posuwistą galopadę. Zajęły niewielki kawałek środka sali, z którego usuwały się śpiesznie osoby nietańczące.

Wkrótce otoczyło je koło przypatrujących się. Kółko taneczne powiększył Murzyn. Towarzyszący mu Hiszpan objaśnia, że Murzyn tymczasem tańczy galopadę, później jednak tańczyć będzie dżeka.

— Co to jest dżek? — zapytuje jedna z wieśniaczek.

— Jestto taniec narodowy irlandzki — objaśnia poważnie Hiszpan — tańczy on się *nogamy.* Zaraz go państwo zobaczycie.

Gdy jednak Murzyn posadził swoją damę na kanapie, pokazało się, że się pomalował farbą, łatwo puszczającą. Wieśniaczka, która z nim tańczyła, zdawała się być w rozpaczy. Wszelkie wysiłki starcia chusteczkami czarnej plamy na kostiumie rozmazywały ją tylko.

Spoglądano z zajęciem na niefortunnego Murzyna. Czarna farba od ciepła zaczęła spływać mu teraz po twarzy, łączyć się z czerwoną, imitującą wargi, i sięgając aż do ust. Znikł wreszcie z sali tak zręcznie, że nikt nie zauważył, kiedy i jak wyszedł, nawet Hiszpan, ciągle obiecujący dżeka.

Umilkła muzyka i zapanowała nieprzyjemna cisza. Każdy obawia się mówić, ażeby nie zwracać na siebie uwagi. Znać, że wszyscy się nudzą z wyjątkiem może wieśniaczek. Więcej osób nie przybywało.

Helena doznała rozczarowania. Inaczej sobie przedstawiała maskaradę, przedewszystkiem zabawniej. Spodziewała się, że będzie porwaną, oszołomioną, tymczasem w świecącej pustkami sali, prawie że się nudzi.

Walerja tłómaczy jej dziwny zwyczaj Warszawian:

— Zwykle dwie pierwsze maskarady nie udają się... Ale za to trzecia i czwarta... zobaczysz, co się dziać będzie... ścisk, tłok... kroku trudno zrobić... zobaczysz... Będziemy się świetnie bawiły, gdyż niepodobna, ażeby pomiędzy paru tysiącami osób nie było kilku znajomych...

Tymczasem niech się oswoi z tem wszystkiem, ażeby na trzeciej maskaradzie była swobodną...

Po długiej przerwie zaczyna muzyka grać walca. Odrazu jakoś weselej i przyjemniej się robi w tej pustej prawie sali.

Wieśniaczki, wokoło których ilość mężczyzn się zwiększa, zaproszone do tańca, tworzą znowu ruchome koło. Wszyscy prawie skupiają się w pierścień, opasujący tańczących, ażeby mu się przypatrywać.

Po sali spaceruje zaledwie kilkanaście osób. Uwagę zwraca jakiś nadęty jegomość z miną bankiera, intrygowany przez różowe domino. Chodzą już pół godziny i tak są zajęci sobą, że aż to zwraca uwagę innych.

Ustaje walc. Znane wieśniaczki, zaproszone na orszadę, udają się do bufetu, dokąd podąża za niemi wielu mężczyzn.

W sali prawie już nie ma nikogo. Helena, zupełnie zniechęcona, usiada na kanapce obok Walerji. Po chwili przysuwa się do nich pejsaty żyd, usiłując zawiązać z niemi rozmowę czystym polskim językiem, dziwnie brzmiącym wobec karykaturalnej maski.

To Helenę rozśmiesza cokolwiek.

Staje się dlań uprzejmą. Oboje skarżą się na pustki, nudy i towarzystwo niedość dystyngowane.

Po chwili z bufetu wracają młode tancerki, tancerze i spektatorzy. Robi się odrazu ludniej i zabawniej. Panowie proponują kontredansa.

Ruch się robi na salach. Słychać:

— Czy mogę panią prosić?

— Czy masz pan *vis-à vis?*

Żyd, który narzekał na towarzystwo, utrzymuje, że jednak zabawić się, pod maską zwłaszcza, nie jest rzeczą zbyt zdrożną. Helena potwierdza jego zdanie. To ośmiela go do zaproszenia jej do tańca, i za chwilę stają w szeregu.

Chociaż jeden taniec przetańczą. I to dobre... w chwili, gdy zrezygnowaną była na okropne nudy w tym przybytku niby zabawy.

...Pierwsza figura... *chaine!... balances...* Zaczęła z wielkim szykiem, z główką, podniesioną do góry; ruchy jej są ostre nieco, swoboda zupełna.

Spektatorzy z przyjemnością patrzą na jej wysoką o ładnych liniach figurkę, z wdziękiem przesuwającą się po posadzce. Helena czuje, że oczy są na nią zwrócone, że zaczyna się podobać. Muzyka, w której sama zdaje się brać udział swoją osobą, rozmarza ją nieco. Figury następują jedna po drugiej... ostatnia trwa dwadzieścia minut.

Jednocześnie z komendą:

— *Promenade* i na miejsca... — rozlegają się lekkie oklaski. Żyd, dumny ze swej damy, prowadzi ją do kanapki. Po drodze kilku panów bije brawo, jej wyłącznie; czuje powiew wiatru na twarzy, spowodowany ruchami tych dłoni klaszczących tak blisko niej, że dotyka ich rąbkiem domina. Jakiś jegomość przepuszcza ją obok siebie, tak nachylony, że mało nie dotknęła jego potężnie wielkiego nosa. Bije on zawzięcie brawo, przyczem ze zbytku zapału spadają mu binokle.

(C. d. n.)

Wszelkie przybory do podróży jako to: kufry. torby, pledy, necessairy, płaszcze gumowe, czapki itp. nabyć można w największym wyborze i po najtańszych cenach w nowo założonym magazynie Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie, ulica Halicka l. 13.

prawa nie wypływało". Jeżeliby przeto jakakolwiek władza coś takiego uchwalić miała, coby się zasadom zdrowego rozumu sprzeciwiało i coby społeczeństwa było szkodliwe, — wtedyby taki przepis nie miał mocy obowiązującej, ponieważ nie byłby ani regułą sprawiedliwości, i ponieważ odwodziłby ludzi od dobrego, dla którego społeczność ludzka utworzona została.

Natura przeto wolności ludzkiej, z jakiejkolwiek strony na nią się zapatrywać będziemy, tak w jednostkach jak i w społeczeństwach, i to tak w przełożonych jak i w tych, których obowiązkiem jest słuchać, wskazuje nam konieczność poddania się najwyższemu i wiecznemu rozumowi, który nie jest niczem innem, jak powagą rozkazującego i zakazującego Boga. Ta zaś najsłuszniejsza władza rozkazywania Pana Boga nie tylko wolności człowieka nie znosi, ani jej w żaden sposób nie zmniejsza, lecz przeciwnie tę wolność broni i jeszcze ją doskonali. Osięgnąć bowiem cel, do którego się zmierza, jest najwyższą doskonałością każdej istoty; najwyższym zaś celem, do którego wolność człowieka dążyć powinna, jest Bóg.

Te przepisy najwyższej i najprawdziwszej nauki, znane nam choćby tylko dzięki światłu naszego rozumu, Kościół nasz święty, pouczony nauką i przykładami boskiego Zbawiciela, zawsze głosił i wykładał, i nigdy tego urzędu swego nie zaniechał, ani też ludów o tem pouczać nie przestawał. Co się tyczy obyczajów, to przepisy Ewanielii św. nie tylko wyższe są od wszelkiej pogan mądrości, lecz w ogóle powołują człowieka i przyuczają go do nieznanej starożytnym świętości, i uczyniwszy go bliższym Bogu, czynią go uczestnikiem doskonalszej wolności.

Po wszystkie czasy wielka się okazywała siła Kościoła w strzeżeniu i obronie świeckiej ludów wolności. Nie tutaj miejsce, aby wyliczać zasługi, jakie Kościół w tej mierze około społeczeństw położył; wystarczy wspomnieć tutaj o niewolnictwie, onej sromocie starożytnych ludów pogańskich, która to plaga dawnych wieków głównie przez pracę i zasługę Kościoła zniesioną została.

Równość prawa i prawdziwe pośród ludzi braterstwo pierwszy głosił Jezus Chrystus — a nauka Apostołów echem słów Jego po całym rozbrzmiała świecie, kiedy nauczali, że nie masz ani Żydów, ani Greków, ani Barbarzyńców, ani Scytów — lecz, że wszyscy braćmi w Chrystusie jesteśmy. W tej mierze tak wielka i tak powszechnie znana jest moc Kościoła, że gdziekolwiek pokażą się ślady stóp jego, tam (jak to ogólnie wiadomo) dziki obyczaj długo utrzymać się nie może, lecz natomiast w miejsce dzikości wstępuje łagodność, w miejsce ciemności barbarzyńskich światło prawdy wkrótce wstępuje. Również nie przestał Kościół nigdy ludów ucywilizowanych otaczać wielkiemi dobrodziejstwy — czy to opierając się zachciankom niegodziwości, czy też odpierając krzywdy od głów niewinnych i słabych, czy wreszcie starając się o to, aby w państwach utrzymały się te prawa i konstytucje, które obywatele dla ich słuszności ukochali, a których postronni dla wewnętrznej potęgi się obawiali.

Nadto najistotniejszym obowiązkiem każdego jest szanować zwierzchność i chętnie poddawać się pod rygor praw sprawiedliwych: czem się dzieje, że, dzięki dzielności i czujności praw, ludzie od krzywdy niesprawiedliwych wolni być mogą.

Prawowita władza od Boga pochodzi, a kto się władzy sprzeciwia, ten się rozkazom Boga sprzeciwia: w ten sposób posłuszeństwo wielce uszlachetnia, ponieważ poddajemy się najwyższej i najsprawiedliwszej powadze. Atoli tam, gdzie kto nie ma prawa rozkazywania, albo jeśli władze nakazują coś, co się sprzeciwia rozumowi, prawu wieczystemu i rozkazowi Boga, — tak słuszną jest rzeczą nie słuchać człowieka, abyśmy Boga słuchać mogli. W ten sposób mając zamkniętą drogę do tyraństwa, władza wszystkiego ogarnąć nie może, a każdy obywatel będzie miał praw swych poręczenie, żadna rodzina, wszystkie członki pospolitej rzeczy o swoje prawa lękać się nie potrzebują — wszystkim zapewniona bedzie wolność, która na tem polega, (jakeśmy to wyżej pokazali) aby każdy mógł żyć według praw i według zdrowego rozumu.

(C. d. n.)

Postępy w broni palnej.

(Dokończenie).

Przy najusilniejszych ćwiczeniach żołnierzy w celnem strzelaniu, jakie się dziś we wszystkich państwach praktykują, i najświetniejszych rezultatach strzelania do tarcz z oznaczonej mety, dość jest postawić tychże żołnierzy przed temiż tarczami, w odległości im nieznanej, ażeby się przekonać, jak zadziwiającą różnicę w trafianiu wytwarza sama tylko nieznajomość mety.

Cóż w tem dziwnego jeżeli wojskowi jakość wystrzałów starają się wyrównać ilością? Przy wszelkich szansach jednakowych większa ilość strzałów musi wydać większy procent trafnych.

Tak rozumując, przyszli do wprowadzenia broni dziś używanej i, idąc dalej w tymże kierunku, dążą do zastosowania broni repetjerowej, magazynowej czyli szybkostrzelnej.

Broń ta za pomocą magazynu, urządzonego czy to pod łożem, czy to w kolbie, w którym się mieści od 5-ciu do 9-ciu ładunków, i mechanizmu, który te ładunki z magazynu do tylnego otworu lufy przesuwa, daje możność wydawania strzałów raz po raz, bez odejmowania tejże broni od ramienia. Powiększa się przez takie urządzenie szybkość strzelania do tego stopnia, że strzelając bez mierzenia, a tylko przy trzymaniu broni w kierunku wału, można wydać 45 strzałów, a przy mierzeniu w tarczę na 300 kroków do 21 strzałów na minutę.

Ale to nie wszystko. Ze zmniejszeniem kalibru z 11 na 7.5 do 8 milimetrów i nadaniem nieco większej długości kuli, otrzymano większą ilość wagi ołowiu na kwadratowy milimetr poprzecznego przecięcia kuli, przez co powiększono początkową szybkość lotu. Powiększono ją też przez zastosowanie nowego prochu tak dalece, że zamiast 420—430 metrów, szybkość początkowa lotu podniosła się do 600 i więcej metrów. Powiększenie to szybkości początkowej miało w następstwie: spłaszczenie linii rzutowej, powiększenie na odpowiednich odległościach przestrzeni dotykalnych, i wreszcie przedłużenie donioslości wystrzału prostego rzutu. To ostatnie wynosi dla broni magazynowej 450 metrów tj. przeszło 600 kroków.

Powiększono jednocześnie precyzję i pewność strzału przez pomnożenie gwintów, oraz przez okrycie kuli blaszką niklową i uchylenie w ten sposób zmian jej formy, w skutku rozmiękczenia ołowiu od gorąca. W końcu zmniejszenie wagi pojedynczych ładunków dało możność zaopatrzenia żołnierza w znaczniejszą ich liczbę.

W skutku pomienionych ulepszeń otrzymano broń prawie bliską ideału broni ręcznej. Najważniejszą jej jednak zaletą jest możność utrzymywania nadzwyczaj naprężonego ognia w krótkiej stosunkowo chwili. Zamiast pojedyńczej pukaniny i salw powolnych, będą się strony walczące oblewały wzajemnie — od czasu do czasu — rzęsistym warem ołowiu. Straty w ludziach poniesione, powolnie i stopniowo będą następowały jednocześnie w krótkich pauzach, i skutkiem ich będzie ogromne wstrząśnienie moralne i zamięszanie. Rozumie się samo przez się, że w armiach uzbrojonych w broń jednakowej a przynajmniej bliskiej wartości, będzie to wet za wet, i udoskonalenie wyrównywające się wzajemnie, nie przyniesie żadnej przewagi jednej stronie nad drugą. Jaki zaś będzie stosunek między wojskami w starą i nową broń opatrzonemi — to wojna pokaże.

Podziwialiśmy dotąd zalety nowej broni; zapoznajmy się teraz z jej wadami w Rosji.

Jenerał Dragomirow wyścigi w zaprowadzaniu magazynowej w państwach europejskich przypisuje pociągowi do naśladownictwa i rywalizacji wojennej. Znajduje on, że dotychczasowa broń przyspiesza już strzelanie o tyle, o ile to możebne, bez szkody dla trafności strzału; zdaniem bowiem jenerała, wybujałe rozwielmożnienie się jednej jakiejś własności narzędzia wojennego połączone bywa zwykle ze szkodą innych. W obecnym też razie podniesienie do najwyższego stopnia szybkości może być osiągnięte tylko ze szkodą trafności strzału.

Żołnierz, posiadający broń, zachęcającą go do gęstego strzelania, i dużo ładunków, będzie się spieszył z ich roztrwonieniem, wcale nie myśląc o mierzeniu do celu; przeciwnie, opatrzony w mniejszą liczbę ładunków i broń, strzelającą powolniej, będzie się starał rozchodować je użytecznie. Będzie więc to szybkie strzelanie bezmyślnem marnowaniem ładunków. A jakąż szkodę chociażby najszybsze strzelanie bez trafności może zadać nieprzyjacielowi? Przybędzie wprawdzie trzasku, ale wpośród wrzawy bojowej „nie dostrzeże go nawet delikatne ucho operowych prymadon, a niedopiero znieczulony słuch żołnierza."

Zdaniem jenerała Dragomirowa trzeba owszem wyrabiać w żołnierzu zaufanie do pewnego chociażby i powolnego strzału, podnosić pierwiastek moralny, moc ducha, usposabiać napowrót do śmiałego starcia na bagnety.

Ponieważ zaś broń magazynowa zdaniem Dragomirowa usposabia tylko do bezużytecznego trwonienia ładunków, przeto jenerał pociesza się, że Rosja może śmiało wystąpić do walki ze skromną berdonką przeciw najdoskonalszym magazynierkom.

Broń repetjerowa prócz tego, jako cięższa, utrudnia ruchy żołnierza i fatyguje znaczniej rękę przy strzelaniu. W skutku większej komplikacji mechanizmu łatwiej ulega zepsuciu. Trudniej też może być utrzymywana w porządku i czystości. Nareszcie wypada uwzględnić i kwestję finansową, niezbędną stratę kilku dziesiątków milionów rubli. Można było nieżałować pieniędzy na zaprowadzenie broni gwintowej i odtylcowej, ale ponosić ogromny koszt dla otrzymania machiny, wydającej tylko trzask nieużyteczny, byłoby niedorzecznością. Tak twierdzi Dragomirow.

Jenerał Czebyszew zapatruje się na broń szybkostrzelną ze strony jej niedoskonałości technicznej. Przeciętna szybkość strzałów broni magazynowej wynosi jeden wystrzał na 2 sekundy, gdy strzał zwyczajny potrzebuje 10 sekund. Ztąd się pokazuje, że wszystkie manipulacje, których wydanie strzału wymaga, jako to: otwarcie i zamknięcie oka, przez który ładunek się wkłada, przyłożenie się, przymierzenie, pociągnięcie za cyngiel, powinny być spełnione w pauzie czasu, pięć razy krótszej, przy działaniu bronią magazynową w porównaniu ze zwyczajną, czyli dla wydania jednego wystrzału z broni repetjerowej strzelec musi wykonać pracę mechaniczną pięć razy większą, aniżeli manipulując bronią zwyczajną, albo wyłożyć na jeden strzał pięć razy więcej pracy mechanicznej, aniżeli strzelający bronią używaną. Ztąd wydanie dziewięciu strzałów, podług liczby ładunków, zawierających się w magazynie, tyleż utrudni strzelca, ile 45 strzałów, uczynionych z szybkością sześciu strzałów na minutę.

Doświadczenie w Vincennes z powodu zaprowadzenia broni odtylcowej pokazało, że po 20 strzałach, raz po raz wydanych, lewa ręka strzelca znacznie się utrudza, a po 46 tak dalece omdlewa, że dalsze strzelanie staje się niepodobieństwem. Ztąd się pokazuje, że po szybkiem strzelaniu z broni magazynowej żołnierz staje się zupełnie do dalszej walki niezdolnym. Ta niekorzystna strona magazynierek niczem się uchylić nie da.

Być bardzo może, iż po opróżnieniu magazynu broń tak się rozpali, jak po wydaniu 45 strzałów z broni zwyczajnej. Ale to rzecz jeszcze niedowiedziona.

Trzeba dodać, że poruszając za cyngiel, żołnierz musi wprawiać w ruch nietylko zamek, ale i mechanizm do przesyłania ładunków służący. Przytoczone tu poglądy służą do objaśnienia, dlaczego o wprowadzeniu broni magazynowej dotąd w Rosji nie myślą, a raczej argumenta dość naciągnięte w wywodach jenerałów rosyjskich mają pocieszać Rosjan, że przy najbliższem spotkaniu nie mają się co repetjerek obawiać.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu zakomunikował prezydent p. Mochnacki, że przesłał księżnej Jadwidze Sapieżynie medal wybity na jej cześć wraz z stosownem pismem.

Sekretarz rady radca p. Lucas odczytał pismo dziękczynne księżnej Sapieżyny, w którem oświadcza księżna, iż owacji tej nie odnosi do swojej osoby, lecz uważa ją za hołd oddany pracy patrjotyczno-chrześcjańskiej.

Nowo założony cmentarz na Janowskiem zostanie wkrótce otwarty. Wobec tego uchwalono wczoraj podział miasta na następujące nowe okręgi cmentarne: 1) dla cmentarza Łyczakowskiego ustanowiono na przyszłość okręg obejmujący śródmieście i dzielnicę IV (przedmieście łyczakowskie); 2) dla cmentarza Stryjskiego przeznaczono tylko I dzielnicę (Halicką) i ewentualnie szpitale znajdujące się w dzielnicy IV; 3) dla nowego cmentarza Janowskiego ustanowiono okręg obejmujący dzielnicę II (przedm. Krakowskie od ul. Kopernika) i dzielnicę III (Żółkiewskie). Zakład karny u Marji Magdaleny i u Brygidek tudzież szpital wojskowy przy domu inwalidów, będą należeć do cmentarza Janowskiego, a więzienie przy sądzie karnym do cmentarza Stryjskiego. Taksy, które obowiązują teraz dla cmentarza Stryjskiego zatrzymano i dla cmentarza Janowskiego.

W sprawie budowy tramwaju parowego na Janowskiem przyjęto do wiadomości dotychczasowe układy z zarządem kolei lwowsko-czerniowieckiej, według których dworzec stanie na gruntach p. Auerbacha naprzeciw szkoły św. Anny, a tor poprowadzony będzie prawą stroną ulicy Janowskiej w poziomie chodnika tak, że szerokość tej ulicy zregulowanej odpowiednio kosztem kolejowym, wynosić będzie 20 metrów.

Uchwały powzięte w tej sprawie są następujące: 1) Tory tramwajowe w ulicy Janowskiej mogą być położone po lewej stronie ulicy według przedłożonego planu (w równym poziomie z drogą; 2) czas trwania umowy z gminą zawrzeć się mający trwać ma tak długo, jak długo trwać będzie koncesja rządowa; 3) przeprowadzenie rokowań z przedsiębiorstwem względnie ułożenie warunków kontraktowych porucza się specjalnej komisji, która będzie obradowała pod przewodnictwem prezydenta i składać się ma z reprezentantów sekcji III. (Kędzierski, Rutkowski, Gołąb), sekcji II. (Roszkowski i Byk), sekcji IV. (Szaff i Krówczyński) tudzież z zastępców magistratu; 4) przedsiębiorstwo ma dostarczyć bezpłatnie potrzebnych lokalności na stację po manipulacji akcyzowej; 5) na dowód uznania praw gminy m. Lwowa przedsiębiorstwo ma opłacać czynsz dzierżawny (od jednego metra bieżącego drogi publicznej w ul. Janowskiej 25 ct.); 5) w drugim 20-letnim okresie, zamiast czynszu dzierżawnego, będą koncesjonarjusze opłacać funduszowi gminy pewien bliżej przez komisję oznaczyć się mający procent od czystego zysku, jaki przynosić będzie włożony w to przedsiębiorstwo kapitał, który to procent ma być stanowczo podwyższonym w ostatnich 30 latach trwania umowy; 7) gmina zastrzega sobie wpływ na rozkład jazdy i taryfę; 8) w dalszej konsekwencji omówione być mają warunki, pod jakiemi przedsiębiorstwo obowiązanem będzie w przyszłości do zakładania sieci kolejowych w obrębie gminy m. Lwowa.

Następnie uchwalono zakupić od p. Rychnowskiego dwa aparaty dezinfekcyjne. Oświetlenie naftowe przedmieść lwowskich po dotychczasowych cenach oddano na dalsze trzy lata p. Leonowi Bratkowskiemu.

Na wydawnictwo „Przewodnika po m. Lwowie" dla uczestników zjazdu lekarzy i przyrodników uchwalono subwencję 250 zł.

W górnej części ul. Garnearskiej postanowiono wybudować nową studnię kosztem 1115 zł., do czego trzech właścicieli tamtejszych (pp. Pilat, Piętak i OO. Karmelici) przyczynią się kwotą 350 zł.

Na poufnem posiedzeniu dano przyrzeczenie przyjęcia do gminy dr. Jaroszyńskiemu, i załatwiono kilka spraw innych osobistej natury.

Z Izby sądowej.

Proces o zdradę stanu.

Lipsk 3 lipca.

Wczoraj rozpoczął się przed tutejszym trybunałem rzeszy niemieckiej proces o zdradę stanu przeciwko p. Dietzowi, z Strassburga, sekretarzowi pomocniczemu w biurze technicznem jeneralnej dyrekcji kolejowej alzacko-lotaryngskiej, tegoż małżonce Karolinie Dietz i właścicielowi farbierni Appel z Strassburga. Proces dzisiejszy jest niejako dalszym ciągiem procesu o zdradę stanu, jaki się w grudniu 1887 r. toczył także przed trybunałem niemieckim przeciwko Cabannesowi. Przy przepatrywaniu papierów Cabannesa okazało się, że ostatni wypłacił p. Dietzowi 1064 marek i stał w związku z p. Appell. Oskarżenie zarzuca p. Dietzowi, że w charakterze pomocniczego sekretarza w biurze dyrekcji kolejowej przywłaszczył sobie szereg sekretnych dokumentów, które oddał w ręce rządu francuskiego, jakkolwiek wiedział, że ich wydanie władzy francuskiej szkodliwe pociągnie skutki dla Niemiec. Dokumenta te, które miały szczególnie zawierać bliższe informacje co do urządzeń kolejowych na wypadek mobilizacji, według aktu oskarzenia wszystkie przesłane zostały pułkownikowi Vincent w Paryżu, szefowi t. zw. bureau de renseignements. Współoskarżonej małżonce Dietza, jako też trzeciemu podsądnemu, Apellowi, zarzuca akt oskarżenia, że świadomie popierali karygodną czynność p. Dietza, będąc mu pomocnymi przy odsyłaniu dokumentów.

Podsądny Dietz przyznaje się w całej rozciągłości do winy, lecz twierdzi, że do zdrady stanu spowodowany został nędzą i ubóstwem. Małżonka jego natomiast oświadczyła, że nic o rzeczywistym charakterze odsyłanych dokumentów nie wiedziała.

W tym samym sensie oświadczył się Appell, któremu nadto pozostający w więzieniu Cabannes zarzuca współudział w zdradzie stanu Appell zeznaje, że obcując z Cabannesem, nic nie wiedział o jego czynności szpiegowskiej i że po aresztowaniu Cabannesa tegoż żonie dał wsparcie tylko z łaski.

Sprzeczność, zachodzącą między dawniejszemi a dzisiejszemi zeznaniami swemi, tłumaczył Appell stanom gorączkowym, w jakim się krótko po uwięzieniu znajdował.

Po koniec poniedziałkowego posiedzenia kilku urzędników jeneralnej dyrekcji kolei alzacko-lotaryngskich zeznało, że Dietz miał często sposobność dostawania się do szaf z tajnemi dokumentami. Przesłuchiwana na temże posiedzeniu służąca Bischoff zeznała, że p. Appell wprawdzie częściej bywał u p. Cabannesa, że jednakowoż rozmowy obu jako toczącej się w języku francuskim nie rozumiała.

Na posiedzeniu wtorkowem zeznał przyzwany jako świadek Cabannes, że tak pułkownik Vincent z Paryża, jak i podsądny Appell donieśli mu swego czasu, że żona Dietza biuru informacyjnemu p. Vincenta zaofiarowała usługi swego męża i że p. Vincent zgodził się na to. Od p. Vincent otrzymał p. Cabannes pewne informacje dla Dietza tudzież wskazówkę, że Appell wypłacać będzie tak świadkowi jak Dietzowi honorarjum, co też istotnie pan Appell następnie niejednokrotnie uczynił. Świadek utrzymuje dalej, że Appell bez wątpienia komunikował się z p. Vincent, i że nadto na wypadek wojny hodował gołębie pocztowe za pieniądze francuskie.

Na uwagę przewodniczącego trybunału, czy świadek może całej sprawy z rozmysłem nie przedstawia fałszywie, zauważył ostatni, że zeznaje zupełną prawdę. Tymczasem zaprzecza Appell zeznaniu świadka i do żadnej winy przyznać się nie chce.

Wezwana na świadka żona Cabannesa według doniesienia policji strassburskiej znikła bez śladu. Mimo to odczytane zostało niezaprzysiężone dawniejsze zeznanie pani Cabannes, że jej mąż pozostawał z panem Appell co do szpiegostwa w porozumieniu i że ostatni po uwięzieniu Cabannesa wspierał ją pieniężnemi zasiłkami. Prawdziwość zeznania tego potwierdza sędzia okręgowy Munziger.

Burmistrz Banicalis z Werthein zeznał, że od dawna obcował z p. Appell, ale nigdy nic w jego rozmowach nie zauważył kompromitującego. Świadek powołał się przytem na licznych innych znajomych podsądnego.

To samo zeznali aptekarz Klein i dawniejszy poseł baron Zorn Bulach, którzy charakter p Appell znają tylko z najlepszej strony. P. Appell ich zdaniem nigdy nie agitował nawet przy wyborach przeciwko rządowi niemieckiemu.

Dalszy ciąg posiedzenia odbył się przy drzwiach zamkniętych.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6. lipca.

* **Zginiemy z głodu.** Jutro nie będziemy mieli ani świeżych bułek, ani świeżego chleba. Oto rezultat obrad wiecu towarzyszów piekarskich (wygląda to prawie jak towarzyszów pancernych) odbytych w dniu dzisiejszym w sali ratuszowej. Zgromadzenie było zapowiedziane na 10 rano, zaczęło się jednak przed samą jedenastą. Przewodniczy p. Merwart, czeladnik — przepraszam — towarzysz piekarski. Tuż obok niego umieszcza się p. Dudykiewicz, również towarzysz — niepracujący w żadnej piekarni. Jest on cichym doradcą prezesa, i trzyma ster obrad w swojej młodej ale nader energicznej dłoni. Miejsce pierwszego sekretarza zajął p. Rybakowski, nienależący do tego cechu. Odznacza się piękną, ciemną brodą i oczami błękitnemi pełnemi wyrazu i... namiętności. Z drugiej strony przewodniczącego sadowią się p. Królicki i Sikorski, obaj z piekarni Towarzystwa spożywczego. (Biedne Towarzystwo!). Pod ścianą z prawej poważny areopag delegatów, właścicieli piekarni z panem Mayerem, Mrazkiem i Szimserem na czele. Jest również pan Düll, ale ten więcej zajęty literaturą, niż... rogalkami Nareszcie robi się rumor. Sprawozdawców dziennikarskich, którzy w przedpokoju palą papierosy, jakiś poważny pan zaprasza do sali i... zaczyna się posiedzenie.

Sala przepełniona — na radzieckich krzesłach zażenowane trochę, ale mimo to szeroko rozparte postacie... towarzyszy. Przewodniczącemu drży głos. Cisza. Zlekka się jąkając, wzywa majstrów aby odpowiedzieli na żądania... towarzyszy postawione pamiętnego dnia 1. lipca. Długa pauza. Wszyscy właściciele piekarń milczą jak grób. Ogólne zaniepokojenie i konsternacja. Pan Dudykiewicz staje obok prezesa. Jest tylko jedno krzesło. Obaj stoją. Pan Dudykiewicz tedy wzywa powtórnie. Znowu cisza i... odzywa się pan Mayer. Pan Mayer jest dumny. Niedawno temu *Kurjer Lwowski* reprodukował referat inspektora przemysłowego, w którym piekarnię jego zaliczono do... wzorowych. Pan Mayer wstał. Sprawozdawcy przykładają rękę do ucha, aby go słyszeć: „Spostrzegłem tu uczniów cechu piekarskiego, wedle ustawy nie mających prawa być tu obecnemi Widziałem też jednego dżentelmana, który rozwozi drożdże". „To wyzwolony towarzysz" — odzywają się głosy i... Powstaje poważna postać radcy Strzelbickiego. On to głosem od którego nie ma apelacji rozstrzyga rzecz. Uczniowie, towarzysze i pan rozwożący drożdże zostają w sali.

Pan Mayer zarzuca, że nie zawiadomiono korporacji piekarzy o dzisiejszem zgromadzeniu. Pan Dudykiewicz, który tymczasem wyparł przewodniczącego z jego stanowiska na sam róg stołu okrytego zielonem suknem, domaga się kategorycznej odpowiedzi co do ograniczenia czasu na 12 godzin na dobę. Z głębi sali odzywa się ponury głos pana Trojana, że niektórzy towarzysze pracują 36. — „Jak to być może — doba ma tylko 24" — „Ba, ale panowie nie liczycie dyżuru" — Senzacja!

Pan Mayer trzyma się ustawy, orzeka ona, że dozwolona jest praca 12 godzin w jednym ciągu (*continuirlich)*.

P. Królicki twierdzi, że odpoczynku, który spędza w piekarni, za odpoczynek uważać nie może. Odpoczynek zaczyna się z chwilą, gdy się umyje, ubierze i wyjdzie po za obręb fabryki.

P. Dudykiewicz przemawia po każdym z mowców.

P. Mrazek, własciciel piekarni opowiada, że jego... towarzysze w chwilach, gdy mają spoczynek kładą się do łóżka — toż przecie nie praca — chociaż idą spać nie ubrani i nie myci.

Pan Dudykiewicz zapytuje zgromadzenie, czy uważać to za pracę czy za odpoczynek?

Powstaje jeden okrzyk. — Rzecz rozstrzygnięta... to nie jest odpoczynek...

P. Majer, któremu z bocznej kieszeni paltota wygląda ustawa, trzyma się jej ściśle i tylko na jej podstawie pragnie rozpocząć rokowania. Orzeka ona 12 godzin dziennej pracy.

P. Dudykiewicz wzywa właścicieli, aby odpowiedzieli stanowczo, czy przyjmują żądania towarzyszy lub nie. Dyskusja taka nic prowadzi do niczego. (W trakcie tego parę czarnych rękawiczek, które trzymał w lewej, przeniósł do prawej ręki, która namiętnie giestykuluje).

To oburza pana radcę Strzelbickiego i zapowiada, że p. Merwart, a nie p. Dudykiewicz jest przewodniczącym — i jeżeli nie ustąpi z za stoła, rozwiąże zgromadzenie.

Z kolei przystąpiono do drugiego punktu obrad z dnia 1 lipca... do cennika.

Wymaga on, aby każdy towarzysz pobierał po dwa zł. dziennie bez względu na wiek i uzdolnienie.

P. Szimser, właściciel piekarni, nie może zgodzić się na to, tem więcej, że cennik oznacza dwa wypieki dziennie, nie oznaczając ich wagi i objętości. To może dać powód do nadużyć, niemniej jak czas pracy dwunastu godzin — są bowiem piekarnie, jak np. p. Getlieba, która tylko przez sześć godzin zatrudnia swoich towarzyszy.

— A więc panowie nie zgadzacie się na nasze warunki — pyta p. Dudykiewicz teraz już z trybuny sprawozdawcy.

— Nie — odpowiadają właściciele.

Zatem rzecz skończona. Strejk zapowiedziany.

Powstaje gwar, rwetes, krzyk i wszyscy opuszczają salę.

Rozprawy cechowała namiętność z jednej, pewna siebie pobłażliwość z drugiej strony.

Wedle naszego zdania jedna i druga strona... nie ma racji; że czeladnicy piekarscy domagają się większej zapłaty — nic dziwnego, każdy pragnie poprawy losu, każdy pragnie najkorzystniej sprzedać swoją pracę; czy jednak właściciele piekarni mogą więcej zapłacić to rzecz inna. Cały zarobek jednej i drugiej strony pochłaniają ci, którzy pośrednicą między producentem a konsumentem, sklepikarze lub jak kto woli po lwowsku... greyzlerzy. Czasy świetności i zysków dla właścicieli piekarń minęły dawno, jeśli — czemu nie przeczymy — czeladnicy piekarscy są za mało płatni w stosunku do ciężkiej swojej pracy, to przeważnie dlatego, że ich płacić czem niema. Uwzględnić ich żądania, znaczyłoby dawać kapitał i swoją pracę nie już bez jakiegokolwiek zysku, ale wprost ze stratą.

No — zobaczymy co będzie.

* **Prezydent ministrów hr. Taaffe** udał się onegdaj na kilka dni do Elischau a minister handlu margrabrabia Bacquehem wyjechał do Czech.

* **Minister oświecenia** przyznał dla szkoły koronkarskiej w Kańczudze zasiłek jednorazowy w kwocie 200 złr. Zarazem zarządził minister oświecenia zwiedzenie tej szkoły przez inspektora fachowego. Od wyniku fachowej inspekcji zawisło dalsze subwencjonowanie tej szkoły fachowej ze skarbu państwa.

* **Minister rolnictwa** przyznał krajowej szkole ogrodniczej, która ma być z Czernichowa przeniesiona do Tarnowa, zasiłek państwowy na utrzymanie w kwocie rocznej 2300 zł. Zasiłek ten na razie przyznany został na okres pięcioletni.

* **Hr. Stanisław Tarnowski** przybył do Lwowa na posiedzenie rady szkolnej.

* **P. Józef Tuszyński**, inżynier kolei Karola Ludwika, złożył dnia 24. czerwca 1888 r., przepisaną przysięgę jako autoryzowany inżynier budowy machin z siedzibą urzędową we Lwowie.

* **P. Bronisław Pawlewski**, nadzwyczajny profesor technologii chemicznej w lwowskiej szkole politechnicznej, zamianowany został profesorem zwyczajnym.

* **Prof. Samuel Dickstein**, autor wielu cennych dzieł i rozpraw matematycznych, przybył z Warszawy do Krakowa w celu robienia poszukiwań w tamtejszych bibliotekach i zbiorach prywatnych za materjałami do życiorysu słynnego matematyka i filozofa-mistyka Hoene Wrońskiego, jakoteż oceny wartości naukowej jego licznych dzieł, będących po większej części bibliograficzną rzadkością.

* **Pani Lucyna Cwierciakiewiczowa** bawi w Krakowie.

* **Mianowania**. Pan namiestnik zamianował podoficera rachunkowego I. klasy przy 57. pułku piechoty, Józefa Kocóła; pierwszego wachmistrza konnej gwardji przybocznej, Ignacego Starzewskiego, i podoficera rachunkowego I. klasy przy 30. pułku piechoty, Leonarda Szygalskiego, kancelistami namiestnictwa.

* **Ministerstwo** zatwierdziło plan znaczniejszej budowli regulacyjnej na Dunajcu pod Wesołowem i Chorzewicami z zastrzeżeniem przyczyniania się funduszu krajowego i interesentów do pokrycia kosztów.

* **Uniwersytet krakowski** zażądał nadzwyczajnego dodatku dotacyjnego dla katedry ogólnej i eksperymentalnej patalogii. Minister oświecenia uwzględnił tę prośbę, ale z zastrzeżeniem, że dodatek może być dopiero w r. 1889 przyznany.

* **Zmarli.** We Lwowie zmarł nagle w 68. r. życia dr. Leopold Silberstein, prymarjusz szpitala izraelickiego.

Ferdynand Prus Więckowski, emer. radca skarbowy, zmarł we Lwowie w 72. r. życia.

W Krakowie zmarł Alfred Roch Bandrowski, b. profesor filologii klasycznej w uniwersytecie Jagiellońskim.

Dr. Leon Reitmann, jeden z najstarszych adwokatów czerniowieckich, zmarł tamże w 68. roku życia.

Karol Plewiński, właściciel dóbr Michałków, praktykant konceptowy bukowińskiego rządu krajowego i porucznik rezerwowy 41. p. p., zmarł w Wenecji 27. z. m. na suchoty płuc, przeżywszy lat 25. Zwłoki przewieziono 3. b. m. do Czerniowiec i tam odbył się pogrzeb.

We Wiedniu zmarł Frydrych Lippich, jen. konzul austr. w Albanii.

We Wiedniu zmarł nagle na wadę serca w 51. r. życia prof. dr. Jan Odstrcil, który przez 25 lat był profesorem matematyki i nauk przyrodniczych w gimnazjum cieszyńskim, a z. r. przez ministra Gautscha powołany został do pełnienia służby w ministerstwie oświaty. Prof. Odstrcil wydał wiele podręczników z dziedziny nauk przyrodniczych, a między innemi wyborny podręcznik fizyki dla niższego i wyższego gimnazjum.

Teodor Maillet, znany malarz paryski, kawaler legii honorowej, odznaczony niegdyś nagrodą „Rzymu", zmarł w Paryżu w 62 r. życia.

* **Egzamina historyczno-prawnicze** na uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczną się dnia 19. bm. i trwać będą do dnia 27. bm. włącznie. Do egzaminu w tym terminie dopuszczono 72 słuchaczy. Półrocze l tnie kończy się z d. 21. bm.

* **Rada szkolna krajowa** widziała się zniewoloną upomnieć swe podwładne organa, aby ściślej przestrzegały ustawą nałożonego obowiązku ubezpieczenia budynków szkolnych. Upomnienie to spowodowane zostało skargą krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń na niedbałość objawiającą się w tej mierze.

* **Komisarjat dzielnicy IV.** przeniesiony został z ul. Żulińskiego na Łyczakowską, do domu p. Kwiatkowskiej.

* **Policja lwowska** wzmocnioną została o jednego urzędnika konceptowego, sześciu rewizorów i 25 żołnierzy policyjnych.

* **Dyslokacja.** Galicyjskie pułki jazdy, mianowicie dragonów nr. 9. (załogujący dotychczas w Preszburgu i okolicy), tudzież ułanów nr. 7. (dotychczas w Koszycach i Nagy Mihaly), 8. (w Neuhäusel i Komornie) i 11. (w Stockerau) przenoszą się także do swoich okręgów rekrutacyjnych w Galicji.

* **Towarzystwo „Rodzina"** urządza w niedzielę 8. bm. wycieczkę do Stryja. Wyjazd z gł. dworca z kolei Karola Ludwika nastąpi o godz. 10. min. 43 przed południem. Bilety do jazdy 2 kl. po 2 zł. 70 ct., 3 kl. po 1 zł. 50 ct. do Stryja i z powrotem nabyć można w biurze towarzystwa, w sklepie p. Mikulińskiego, w cukierni p. Wierzbickiego, oraz w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

* **Z pobytu w. ks. Włodzimierza w Warszawie.** Trzeciego dnia pobytu w Warszawie w. księstwo Włodzimierzowie zwiedzili Barak przy ulicy Smolnej, będący pod zarządem czerwonego krzyża, gdzie jenerał-gubernator Hurko z żoną, jeneralicja i zakonnice prawosławne Elżbietanki przyjmowały gości. Przy zwiedzaniu szpitala św. Ducha, w kaplicy szpitalnej kapelan ks. Wojdyłło podał wodę święconą i krzyż do pocałowania. W. księstwo oglądali wystawę higieniczną, urządzoną przez dra Nenckiego; w kuchni próbowali zupy przygotowanej dla chorych i wyrazili uznanie i zadowolenie dla zarządzających kuchnią Siostr Miłosierdzia. Opuszczając szpital, oglądali stare dokumenta szpitalne, jak akt założenia z r. 1444 podpisany przez papieża Eugeniusza, akt nadania gruntów z r. 1544 przez króla Zygmunta I. i akt nadawczy z podpisem króla Jana Sobieskiego. W końcu złożyli swe podpisy w księdze pamiątkowej. O godz. 9. wieczorem odbył się capstrzyk leibgwardji na polu Mokotowskiem. Obóz udekorowano różnokolorowemi lampionami; ustawiono namiot ozdobny, w którym wraz z w. księstwem zajęli miejsca zaproszeni goście ze świata urzędowego i z towarzystwa polskiego te same osoby, które się znajdowały na raucie i na przedstawieniu w Pomarańczarni. W przerwie capstrzyku odbył się cercle, a w. księstwo rozmawiali z wielu osobami.

Wielki ks. Włodzimierz odjechał z Warszawy 4. b. m. do Kowna, zkąd uda się na Brześć Litewski, Mińsk, Smoleńsk, Tułę do Moskwy a ztamtąd powróci 16 bm. do Petersburga.

* **Wszechnica czerniowiecka** w ubiegłem półroczu liczyła 216 zwyczajnych, a 52 nadzwyczajnych słuchaczów, którzy dzielili się na 65 (2 nadzw.) teologów, 151 (nadzw. 21) prawników, 22 (11. nadzw.) filozofów i 12 farmaceutów.

* **Wykonywanie nowej ustawy przemysłowej.** Sprawozdania inspektora przemysłowego brzmią dość niepochlebnie dla ścisłości naszych przemysłowców pod względem stosowania się do obowiązków, jakie na nich nowe ustawy wkładają. Odnosi się to szczególnie do przepisów prawnych o książkach robotniczych, o spisach robotników, o kasach dla chorych, o spoczynku niedzielnym, o odpoczynku podczas roboty, o normalnym czasie pracy, o niezatrudnianiu kobiet i młodocianych robotników w nocy, o przyj-

mowaniu nieletnich uczniów na podstawie osobnej umowy, o posyłaniu uczniów do szkoły i o zmienianiu robotników przy nieustannej pracy.

Ponieważ inspektor przemysłowy uważa za jedną z przyczyn złego fakt, że władze przemysłowe pierwszej instancji zamiast pociągnąć przekraczających przepisy do odpowiedzialności karnej, poprzestają na upominaniu niedbałych lub niechętnych przemysłowców, przeto namiestnictwo wydało rozporządzenie, mające wprowadzić zmianę w dotychczasowym sposobie postępowania. Mianowicie wezwane zostały władze przemysłowe, aby na każde doniesienie inspektora przemysłowego o przekroczeniach ustawy przemysłowej wdrażały zaraz przeciw winnym postępowanie karne i na żądanie inspektora zawsze zawiadamiały go o tem. Przy wydawaniu orzeczeń karnych mają władze wyznaczać termin do ścisłego wykonania przepisów prawnych i czuwać nad ścisłem dotrzymaniem terminów. W razie niedotrzymania terminu winni zaraz mają być karani. Zalecono zarazem władzom przemysłowym, aby w razie rozpisania rozprawy co do urządzenia zakładu przemysłowego przesyłano inspektorowi przemysłowemu (jeśli jego interwencja jest potrzebną) podania interesentów do rozpatrzenia przed terminem rozprawy.

* **W sprawie tramwajowej** ogłasza magistrat co następuje:

Namiestnictwo reskryptem z 7. sierpnia 1880 w uwzględnieniu zachodzących trudności terenowych, a mianowicie ze względu, iż jazda od koszar Ferdynanda pod górę jest uciążliwą i wymaga przyprzęgu koni posiłkowych zezwoliło towarzystwu tramwajowemu, aby na razie aż do postanowienia stałej taryfy pobierało od osób wsiadających przy koszarach Ferdynanda za jazdę tramwajem pod górę na dworzec kolei Karola Ludwika podwójną spłatę t. j. po 8 ct. w I. a po 6 ct. w II. klasie. Towarzystwo to jednak nie stosuje się ściśle do powołanego reskryptu namiestnictwa dozwalającego na pobieranie tej podwójnej opłaty *jedynie tylko od osób* wsiadających do wagonu tramwajowego przy koszarach Ferdynanda, gdyż pobiera tę podwójną opłatę taryfową także od osób wsiadających do wagonu tramwajowego powyżej koszar Ferdynanda, a to nawet poza przystankiem obok realności pod l. 38 przy ulicy Gródeckiej, gdzie konie posiłkowe odprzęgane bywają aż do punktu końcowego tejże sekcji tramwajowej. Magistrat więc w celu uchronienia publiczności od szkody zakazał na podstawie uchwały reprezentacji miejskiej z 21. czerwca temuż towarzystwu dalszego pobierania tej *wyjątkowej* tylko opłaty podwójnej od osób wsiadających do wagonu tramwajowego na przestrzeni od przystanku przy realności pod l. 31 przy ulicy Gródeckiej do dworca kolei Karola Ludwika.

* **Uroczyste zamknięcie** pierwszego specjalnego kursu handlowego dla kobiet odbędzie się w niedzielę 8. bm. o godz. wpół do 11. przed południem w zabudowaniu szkoły wydziałowej żeńskiej (ulica Wałowa l. 4, piętro 2, klasa VIII.)

* **„Skała“** w połączeniu z kółkiem muzycznem „Czytelni akademickiej“ urządza w niedzielę 8. b. m. zabawę towarzyską, połączoną z wieczorkiem muzykalnym i przedstawieniem amatorskiem.

* **Walne zgromadzenie** członków gal. tow. leśnego odbędzie się w Kołomyi w dniach 20, 21 i 22 sierpnia 1888.

Aby wydział towarzystwa był w stanie poczynić wcześnie swoje zarządzenia uprasza członków, ażeby o swojem uczestnictwie w walnem zgromadzeniu zawiadomili wydział najpóźniej do 30. lipca br. Do uzyskania zniżenia ceny jazdy na kolejach jak wogóle do udziału w walnem zgromadzeniu, potrzebna jest karta legitymacyjna na r. 1888, zechcą przeto członkowie towarzystwa postarać się wcześnie o takowe. Jeżeliby który z członków życzył sobie mieć jaki odczyt lub rozprawę na walnem zgromadzeniu, lub przedłożyć tam chciał jaki wniosek samoistny, zechce o tem zawiadomić wydział najdalej do 20. lipca.

Delegatów towarzystwa uprasza wydział o nadesłanie spostrzeżeń w dziedzinie gospodarstwa lasowego.

* **Posiedzenie komisji krajowej** dla spraw przemysłowych odbędzie się w piątek 13 bm. o godzinie 5 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie o stanie funduszów rozporządzalnych na cele przemysłowe na mocy budżetu krajowego na r. 1888. 2. Preliminarz budżetu komisji krajowej dla spraw przemysłowych. 3. Sprawozdanie z czynności komisji krajowej dla spraw przemysłowych do przedłożenia sejmowi. 4. Sprawozdanie sekcji administracyjnej o wewnętrznym podziale prac w łonie komisji (wniosek prof. Bykowskiego). 5. Sprawozdanie komisji wybranej dla przygotowania wydawnictwa wzorów i podręczników do nauki rysunków. 6. Organizacja szkół przemysłowych uzupełniających. 7. Reskrypt prezydium namiestnictwa w przedmiocie unormowania stosunków komisji krajowej dla spraw przemysłowych do rządu. 8. Projekt urządzenia fabrycznej apretowni płócien w Krośnie. 9. Sprawy szkoły fachowej ślusarskiej w Swiątnikach. 10. Podania o pożyczki i zasiłki dla przedsiębiorstw przemysłowych. 11. Prośby o stypendja 12. Wnioski członków komisji.

* **Ruch kolejowy** (osobowy i frachtowy) na drugim torze linii Zagórz-Łupków węg. gal. drogi żelaznej rozpoczął się 5. bm.

* **Einschub.** *Czern. Gazeta Polska* pisze: „Minister skarbu mianował starszego komisarza powiatowej dyrekcji skarbowej w Wiedniu Karola Paumgarten, radcą krajow. dyrekcji skarbu w Czerniowcach. Nominacja wiedeńskiego urzędnika do Czerniowiec wywołała powszechne zdziwienie tem słuszniej, że bynajmniej nie ma u nas braku sił urzędniczych. Taki „Einschub“ wpływa wiele na opóźnienie awansu całego szeregu krajowych pracowników“.

* **Ze zdrojowisk.** Dopiero w pierwszych dniach bm. ruch osób przybywających na kuracje do krajowych zdrojowisk zwiększać się zaczyna. Listy kąpielowe wykazują: w Szczawnicy do 30. czerwca bawiło na kuracji ogółem 626 rodzin, czyli 1002 osób; w Krynicy do 27. czerwca rodzin 627, osób 956; w Żegiestowie do 20. czerwca rodzin 86, osób 132. w Lubieniu bawi przeszło 200 osób, w Iwoniczu 340 rodzin, razem 719 osób

* **Gimnazjum ruskie w Przemyślu.** Wskutek uchwały powziętej przez sejm 14 stycznia 1887 w sprawie zaprowadzenia języka wykładowego ruskiego w klasach równoległych gimnazjum państwowego w Przemyślu; postanowił cesarz 29 lipca 1887 aby te klasy równoległe z zastrzeżeniem przyzwolenia potrzebnych środków w drodze ustawodawczej począwszy od roku szkolnego 1888/9 pod osobnym prowizorycznym kierownikiem zostały stopnie zaprowadzone, a dla każdej klasy równoległej systemizowano na razie po jednej posadzie nauczycielskiej po nad normalny status gimnazjum państwowego w Przemyślu.

Rada szkolna krajowa komunikuje że z początkiem roku szkolnego 1888/9 otworzoną zostanie przy gimnazjum w Przemyślu I klasa równoległa z językiem wykładowym ruskim.

Zgłoszenia do tej klasy przyjmuje gimnazjum w Przemyślu. Egzamina wstępne odbywać się będą w języku wykładowym ruskim w terminach: dnia 16 do 18 lipca i 1 do 3 września br.

* **W dalekie strony.** Warszawianin Józef Stępiński, przyjął posadę inżyniera przy budowie kolei transafrykańskiej. P. Stępiński wyjechał 3 bm, do St. Paolo de Leanda, gdzie instalować go będzie główny kierownik przedsiębiorstwa, Tadeusz Oksza Orzechowski.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Brodki, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Samobójstwo.** W delożowanym domu pod l. 16 przy ul. Żółkiewskiej powiesił się onegdaj były agent Salomon Juffe, rodem z Tarnopola, liczący lat 31, żonaty i ojciec czworga dzieci, który utraciwszy przed kiku laty miejsce buchaltera w tutejszym młynie parowym Thoma, odtąd nie mógł nigdzie otrzymać posady.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze południowo-zachodnim i zmiennym stanie nieba nie było w ubiegłej dobie opadu.

Średnia temperatura doby była 21.8° C., najwyższa była 25.5° C., najniższa dziś w nocy była 15.1° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 756.1 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Niemieckiem i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka w Sycylii i wynosiła 765 — 760 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się między Moskwą a Petersburgiem.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 6. lipca:

Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura doby około 20° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne i skłonne do burzy, deszcz chwilowy.

* **Jutro,** d. 7. lipca: św. Pulcherji P. — św. Fewronyi M.

— **Z Wiednia** donoszą 5. lipca. Na uroczystem posiedzeniu akademii umiejętności poświęcił profesor Suess gorące wspomnienie zmarłemu profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Wróblewskiemu.

Orjentalne muzeum zainicjowało urządzenie pociągów specjalnych z Konstantynopola i Saloniki do Wiednia w celu zwiedzenia wystawy jubileuszowej. Spodziewają się, iż w wycieczkach tych wezmą gromadnie udział kupcy wschodni.

— **W Zurychu** odbędzie się na początku sierpnia międzynarodowy konkurs, mający za cel obrady w kwestjach odnoszących się do organizacji kolonii letnich dla słabowitych dzieci. Kilka osób z Warszawy interesujących się tą sprawą, wyjeżdża na kongres.

— **Uroczystość dla dziennikarzy** urządziła w Kopenhadze 3. czerwca prasa duńska obcym dziennikarzom na Skodsbergu. Było na niej mniej więcej 200 osób i odbyła się jak najświetniej. Prezes stowarzyszenia dziennikarzy profesor Hansen powitał gości, redaktor *Berlingske Tidende* dr. Maniens zaznaczył zasługi króla duńskiego względem wystawy i położył przycisk na charakter wystawy jako północnej. Wskazał na znaczenie jej międzynarodowe i wzniósł toast na cześć królów państw na północy i monarchów obcych jako głowy państwa, które wszystkie poparły to dzieło. Szambelan Bille wzniósł toast na cześć prasy, na który Sonnemann (*Frankfurter Zeitung*), Vachow (*Temps*) i komisarz włoski Carotti odpowiedzieli z podziękowaniem. Major Waldtzedtwitz (*Nordd. Allg. Ztg*) wspomniał z uznaniem w ciepłych słowach i z sympatycznem współczuciem prasę zagraniczną w czasie śmierci cesarza Frydryka, co wywołało wszechstronne pochwały. Wieczorem o godzinie 9. powróciło zgromadzenie parowcem do Kopenhagi i udało się do wspaniale oświetlonego Tivoli, gdzie na cześć gości spalono wielkie sztuczne ognie.

— **Na sposoby biorą się.** Z Moskwy donoszą o zdarzeniu, które w r. b. przerwało tok egzaminów dojrzałości w okręgu moskiewskim: „Trzech uczniów gimnazjum w Wiaźmie (dwóch z kl. VIII. i jeden z VII.) dobrali klucz do drzwi gabinetu dyrektora, położonego zewnątrz mieszkania, za pomocą również dobranego klucza otworzyli biurko i w nocy zabrali opieczętowane koperty z tematami piśmiennemi. Następnie przy pomocy najętego pieczętarza zdjęli kopje pieczęci, a po wyjęciu i przepisaniu tematów, koperty znów zapieczętowali. Tej samej nocy koperty znalazły się w gabinecie i biurku dyrektora. Zdobyte w ten sposób tematy rozeszły się szybko wśród uczniów gimnazjalnych. Jeden z uczniów zakomunikował tematy swemu bratu, uczniowi kl. VIII. gimnazjum moskiewskiego, a idąc dalej, częściowo ustnie, listownie lub nawet telegraficznie, stały się wiadomemi w wiekszej części gimnazjów w okręgu.“ Skutkiem powyższego wydarzenia, egzamina piśmienne zostały powtórzone.

— **Z Petersburga** donoszą 4 lipca. Para cesarska wraz z w. ks. Michałem i Jerzym Aleksandrowiczami i w. ks. Księżną Aleksandrówną udali się wczoraj do Finlandji na fregacie „Jenerał-Admirał“.

Graždanin donosi, iż celem poczynienia przygotowań do zamierzonego w Petersburgu w r. 1890 kongresu międzynarodowego, w kwestji wykształcenia technicznego, tutejsze towarzystwo techniczne zwołuje na r. 1889 zjazd tymczasowo reprezentantów niższych szkół rolniczych, rzemieślniczych, technicznych i wogóle specjalnych zakładów naukowych rękodzielniczych.

— **Londyn** 3 lipca. Wczoraj rozpoczął się tu proces o oszczerstwo wytoczony przez b. posła irlandzkiego parnellistę Hugha O'Donnela przeciw redakcji *Timesa*. Oskarżyciel żąda 50.000 funtów szterl. wynagrodzenia.

Dziennik *Times* w znanych artykułach „Parnelizm i zbrodnia“ twierdził, że Parnell i kilku jego zwolenników są współwinnymi w popełnionem w Phönixparku morderstwie, że o morderstwie wiedzieli, że ukryli morderców i podali im środki do ucieczki. Rozprawa potrwać ma kilka tygodni, gdyż przesłuchać mają około stu świadków dowodowych a 50 odwodowych.

— **W ostatnich dniach życia cesarza Frydryka** wspominano często o siostrze miłosierdzia, która powołaną została z Poczdamu, aby dopomódz w pielęgnowaniu chorego, zwłaszcza w mierzeniu i ogrzewaniu mleka. Obecnie donoszą, iż owa siostra miłosierdzia nazywa się księżniczka Radziwiłł.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z Teatru.** O występach p. Leszczyńskiego czytamy w *Słowie* warszawskim: „Artysta naszej sceny p. Bolesław Leszczyński, występuje obecnie gościnnie na scenie lwowskiej. Występy te zainteresowały bardzo miejscową publiczność, a krytyka podzieliła się na dwa obozy. Jedni wynoszą artystę pod niebiosa, porównywając go z pierwszorzędnymi tragikami w świecie, drudzy zaś odmawiają mu nawet... warunku na dobrego aktora. Z walki tych dwóch obozów powinienby skorzystać... trzeci, t. j. kasa teatralna“.

Otóż w imieniu prawdy stwierdzić należy, iż nasz kolega warszawski niedokładną zdał relacje, gdyż to co *Słowo* pisze o krytyce i o jej podziale na dwa obozy, dotyczy tylko obydwóch pism porannych. Myśmy nie należeli ani do zbyt gorących entuzjastów, ani też do tego „obozu“ — który odmawiał p. L. warunku na dobrego aktora. Podług nas gość warszawski — jak każdy artysta — posiada role, w których celuje, i takie, w których mniej się podoba. Niezaprzeczenie jednak jest to artysta utalentowany, który na scenie warszawskiej — pierwszej w Polsce — wielkiem cieszy się powodzeniem. To już coś znaczy.

A jeżeli p. L. w niektórych rolach nie podobał nam się tak, jak publiczności w syreniim grodzie, to zapomina o tem nie należy, że od lat 16 grywał on tylko w Warszawie i nastrajał się do tamtejszego otoczenia. Przerzucić się po szesnastu letnim pobycie na jednej scenie na obcą — to rzecz ryzykowna. Nie wszędzie panują te same pojęcia, nie wszędzie biorą ten sam ton. W Warszawie np. biorą wszystko o ton wyżej aniżeli u nas — tam szczególnie w tragedjach góruje jeszcze patos, przypominający „Burg“ wiedeński. U nas inaczej! U nas na serjo o tragedji mówić nie można — idzie ona samopas — bo reżyser, to postać mityczna. Dość np. wspomnieć, że sztukę klasyczną „Poskromienie złośnicy“ Szekspira — po kilkunastu latach — w nowej obsadzie, wystawiono po dwóch próbach.

Co się zaś tyczy gościnnych występów na obcych scenach, nie zawadzi przypomnieć, że najznakomitszy dziś artysta polski **Żółkowski**, który święcił już 50-letni jubileusz i przez publiczność warszawską bałwochwalczo prawie jest uwielbiany, nie odważył się wystąpić na żadnej innej scenie — obawiając się tego, że na nieznanym mu terenie gotowi odmówić mu nawet warunków na artystę. Pewnego razu, gdy w kole biesiadników naigrywano się z przesadnej tremy Żółkowskiego, przyrzekł artysta, że pojedzie do Krakowa. I pojechał. A gdy za dwa dni wrócił do Warszawy i pytano go, co słychać z występami? jenialny ten artysta odpowiedział: „Czegoż chcecie? Przyrzekłem, że pojadę do Krakowa i pojechałem, alem nie głupi występować na tamtejszej scenie, wśród obcej publiczności i postawić wszystko na jedną stawkę“.

* * *

Wczoraj wystąpił p. Leszczyński w roli Strasza w „Rozbitkach“ Blizińskiego i miał chwile bardzo szczęśliwe. Podobał się i zbierał oklaski w scenie prezentowania, choć niewątpliwie szarżował, a jeszcze bardziej w tej scenie — gdzie wspomniał o matce i swej młodości. Scena ta odegrana była z prawdziwą siłą dramatyczną. Zresztą Strasz cały w komedji samej jest szarżowany, a jeżeli p. Leszczyński szarżę tę pojął inaczej — jak jego poprzednicy na scenie lwowskiej, to już nie jego wina, jak niemniej i to, żeśmy sobie tu o tej roli może trochę odmienne wyrobili przekonanie.

Jutro występuje p. Leszczyński po raz przedostatni w jednej z najlepszych ról swoich, w tragedji Halma „Syn puszczy.“ (?)

Dział ekonomiczny.

Podwołoczyska 5 lipca. Targ zbożowy. Pod wpływem wyższych kursów na targach niemieckich a w szczególności na targu w Berlinie, targ tutejszy z końcem zeszłego miesiąca znowu nieco się ożywił.

Pszenica podskoczyła w cenie w Berlinie w skutek czego i tu kupowano i płacono dobrze za pszenicę Na **żyto** był znaczny popyt ze strony kupców krajowych. Ceny hreczki i grochu białego także podskoczyły.

Za 100 kilogramów bez worka, loco magazyn kolejowy płacono: Krajowa pszenica dworska czerwona zł. 6.20 do 6.50, krajowa pszenica dworska żółta 6.10 do 6 30, krajowa pszenica chłopska 5.80 do 6 10, krajowe żyto dworskie 3.80 do 4 20, krajowe żyto chłopskie 3.40 do 4.—, krajowy jęczmień 3 60 do 4.75, krajowa tatarka dworska 5.20 do 5.80, krajowa tatarka chłopska 5.— do 5.50, krajowy owies —.— do —.—, krajowy groch Victoria 7.50 do 8.90, krajowy groch biały 5.10 do 6.70, krajowa koniczyna —.— do —.—, krajowa lnianka —.— do —.—, krajowa wyka —.— do —.—, krajowe siemię konopne 7.— do 7.40, krajowy rzepak —.— do —.—.

Ceny targowe za 101 kilogramów wraz z workiem bez cła, loco magazyn kolejowy płacono:

Rosyjski sporysz 70.— do 95.—, rosyjska pszenica dworska czerwona zł. 6.10 do 6.45, rosyjska pszenica dworska żółta 6.— do 6.30, rosyjska pszenica chłopska 5.70 do 6.—, rosyjskie żyto 2 60 do 3.10, rosyjski owies 3.— do 3.10, rosyjski groch —.— do —, rosyjski jęczmień 2.70 do 3 40, rosyjski jęczmień chłopski —.— do .—, rosyjska tatarka 5.— do 5.40, rosyjska hreczka —.— do .—, rosyjski mak —.— do —.—, rosyjska kukurudza —.— do —.—, rosyjska koniczyna —.— do —.—, rosyjska wyka—.— do —.—, rosyjska lnianka —.— do —.—, rosyjskie siemię konopne 7.— do 7.50, rosyjski rzepak —.— do —.—, jagła 3 80 do 4.20.

Giełda zbożowa. Wiedeń 5. lipca. Notowano: Pszenica 7.80, pszenica na jesień 7.46, żyto na jesień 6.17, na styczeń —.—, owies gotowy —.—, owies na jesień 5 62, kukurudza na lipiec-sierpień —.—, na wrzesień-październik 6.44, kukurudza nowa 5.56.

Ostatnie notowania produktów.
z dnia 6. lipca 1888.

Lwów: pszenica 6 15 do 6 75 żyto 4.40 do 4.75 jęczmień 4 — do 5.—, owies 4.30 do 4.85 groch 4 50 do 10 05, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9 65 do 10.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 24 – do 35.—. koniczyna biała 20.— do 30.—, koniczyna szwedzka 30.— do 36 ,

Tarnopol: pszenica 6.— do 6.60 żyto 4 15 do 4.55. jęczmień 3.90 do 4 85 owies 3 75 do 4.15, groch 5 50 do 10.—, wyka 4.30 do 4 75, rzepak 9 50 do 10 50. lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 17.— do 36 –, koniczyna biała 30.— do 36.—, koniczyna szwedzka 30. – do 35.—.

Podwołoczyska: pszenica 5.70 do 6 50 żyto 3 80 do 4.15, jęczm. 3.75 do 4 70 owies 3 50 do 4 25 groch 4 80 do 7.40 wyka 4 50 do 5.—, rzepak 9.50 do 10.40 lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 28 — do 33 —, koniczyna biała 30.— do 36.—, koniczyna szwedzka 28 — do 35

Czerniowce: pszenica 6 30 do 7 —, żyto 4 30 do 4 80, jęczmień 4.20 do 5.30, owies 3 30 do 4 —, groch 4 40 do 9.—, wyka 4.10 do 4 80, rzepak 9 50 do 10 10 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 18 — do 34.—, koniczyna biała . . do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.— tymotka 20 — do 30.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5 — do 55 - nominalnie, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita za 10 000 litr. pro. loco Lwów 24 50 do 24.75

Usposobienie zniżkowe na całej linii. Ceny więcej nominalne.

Ostatnie wiadomości.

Nowej Pressie telegrafowano ze Lwowa, że namiestnictwo porozumiewa się z Wydziałem krajowym względem ułożenia zasad co do stanowczego wykupna prawa propinacji w Galicji. Na podstawie tego porozumienia opracować ma radca lworu Karasiński przedłożenie dla sejmu. Tymczasem zainicjowano rokowania względem przeprowadzenia potrzebnej operacji finansowej. Ma być zaciągnięta pożyczka w wysokości 60 do 70 milionów złr. Rozwikłanie całego interesu ma być powierzonem austrjackiemu Laenderbankowi w związku z galicyjskim bankiem krajowym.

W sprawie tej, wielce ważnej, którą rozbierzemy niebawem w szeregu artykułów, pracuje istotnie namiestnictwo nad projektem do przedłożenia, z którem rząd na najbliższej sesji sejmowej wystąpić zamierza. O tyle jest też powyższe doniesienie prawdziwem. Co się jednak tyczy finansowania sprawy, już w dzisiejszem stadjum jej rozwoju, to jestto rodzajem łapania ryb przed niewodem. Szczegółowo co do Laenderbanku, kompromitującego swą gorączkę aż nadto rozmaitemi telegramami do pism wiedeńskich i warszawskich, jestto tylko wyraz *pii desiderii*, który może napotkać jeszcze na gorzkie rozczarowania, bo całkiem nieprawdopodobnem wydaje nam się przypuszczenie, iż rząd zapuszcza się już dziś w jakieś konszachty z Laenderbankiem w tej sprawie. Wcale co innego, gdyby Bank krajowy powoływanym był już dziś do jakiejś akcji w tym względzie przez Wydział krajowy Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyż instytucja ta krajowa jest poniekąd urzędem finansowym Wydziału, i nietylko ma prawo ale obowiązek współdziałania i pośrednieczenia we wszystkich finansowych operacjach kraju.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Stanisławów d. 6. lipca. W skutek telegramu, w którym dr. J. Kamiński, bawiący obecnie w Truskawcu, uwiadomił reprezentację miejską o wniesionej na ręce Wydziału krajowego rezygnacji z urzędu burmistrza — uchwaliła Rada miejska na posiedzeniu odbytem w dniu dzisiejszym przyjąć tę rezygnację i wyrazić dr. Kamińskiemu uznanie za długoletnią pracę. Zarazem uchwalono dla dr. K. dożywotnią pensję w kwocie 1500 zł. rocznie.

Zastępca burmistrza dr. Szydłowski, interpelowany na posiedzeniu w sprawie podanej przez *Gaz. Nar.* wiadomości, jakoby rządy miasta miały przejść w ręce komisarza rządowego, oświadczył, że nie ma w tym względzie żadnych wiadomości. Wieść o komisarzu rządowym wywołała w mieście wielką senzację; nikt nie przypuszczał takiego końca. (Doniesienie nasze o udaniu się do Namiestnictwa celem wyznaczenia komisarza rządowego, jest całkiem autentyczne. P. R.).

Petersburg d. 6. lipca. Mówią tu, że gdyby przyjazd cesarza Wilhelma II. miał się opóźnić, natenczas car zaniechałby zamierzonej w d. 27. bm. wycieczki swej do Kijowa na uroczystość 900-letniego jubileuszu zaprowadzenia chrześciaństwa na Rusi.

Doniesienie, jakoby ks. Henrykowi, jako dowódcy statku, na którym ma przybyć cesarz Wilhelm, towarzyszyła młoda księżna Irena, pragnąca odwiedzić siostrę swą w. ks. Elżbietę Feodorównę, nie znajduje tu wiary, gdyż młody książę pojedzie w służbie, a zatem żony na statek brać ze sobą nie może.

Berlin d. 6. lipca. *Polit. Nachr.* prostują jeszcze raz twierdzenie, jakoby ks. Bismark był jedynym i wyłącznym autorem tych w mowie tronowej zawartych ustępów, które odnoszą się do przyswojenia sobie polityki orędzia Wilhelma I. z r. 1881. *Polit. Nachr.* są upoważnione oświadczyć, że cesarz rozkazał sam umieścić te ustępy w mowie tronowej, zanim ona jeszcze była napisaną.

Berlin d. 6. lipca. W tutejszych kołach politycznych zapewniają, że hr. Kalnoky jest jak najdokładniej poinformowany o politycznym celu podróży Wilhelma II. do Petersburga, i dlatego dziwią się pogłoskom, jakoby zjazd ten mógł być nieprzyjaźnie dla Austrji tłumaczonym. Poruszona przez monachijską *Allg. Ztg.* pogłoska jakiegoś angielsko-niemiecko-rosyjskiego przeciw Austro-Węgrom i Turcji skierowanego przymierza, jest po prostu potworną bajką.

Wielkie znaczenie przykładają tu do bardzo odszczególniającego przyjęcia na dworze petersburskim jenerała Pape, który notyfikował carowi wstąpienie na tron Wilhelma II. Car rozmawiał z jenerałem całą godzinę i wręczył mu własnoręczny po niemiecku i w bardzo serdecznym tonie napisany list do cesarza.

Haga d. 6. lipca. Król Wilhelm wysłał przybocznego adjutanta swego jen. Verspyck do Berlina ażeby imieniem jego wręczył cesarzowi Wilhelmowi pismo gratulacyjne z powodu wstąpienia na tron.

Bruksela d. 6. lipca. Na podstawie wiarogodnych doniesień z duńskich kół dworskich podała *Indep. Belge*, że dworowi duńskiemu zostało urzędownie zapowiedziane przybycie cara Aleksandra z końcem lipca r. b.

Paryż dnia 6. lipca Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wniósł Feliks Pyat interpelację z powodu nieszczęśliwego wypadku z pewnym artylerzystą w Marsylii. Pyat ganił bezpożyteczne ćwiczenia i wypowiedział życzenie, ażeby żołnierzy pouczono o obowiązkach żołnierzy republikańskich. Po natychmiastowej odpowiedzi Freycineta, przeszła Izba nad interpelacją do porządku dziennego.

Londyn d. 6. lipca. Ambasador austrjacki hr. Karolyi wręczył wczoraj królowej pismo, odwołujące go z posady ambasadorskiej. Równocześnie także hrabina Karolyi pożegnała się z królową.

Londyn d. 6. lipca. *Standard* zamieszcza mało prawdopodobną wiadomość, że ks. Bismark planuje małżeństwo ks. Wiktorji z rosyjskim w. ks. Mikołajem Aleksandrowiczem, następcą tronu i dlatego sprzeciwiał się wyjściu jej za ks. Aleksandra Batenberskiego.

Rzym d. 6. lipca. Cesarz Franciszek Józef nadał Crispiemu, Maglaniemu i Grimaldiemu wielkie krzyże orderu Leopolda z powodu ukończenia prac co do odnowienia traktatu handlowego z Włochami. Ambasador austrjacki zawiadamiając Crispiego o tych odznaczeniach, oświadczył, że Austrja jest nadzwyczaj zadowolniona, iż może przez odnowienie traktatu wzmocnić serdeczne z Włochami stosunki.

Rzym d. 6. lipca. Wedle doniesienia *Tribuny* wyjedzie niewątpliwie Crispi w ciągu tego lata do Niemiec. Potrzebę wyjazdu uzasadnia tem, że od czasu ostatnich odwiedzin ks. Bismarka w Friedrichsruhe, pewien fakt polityczny najwyższego znaczenia (?) zmienił stosunki pomiędzy niektóremi mocarstwami i w tem leży główny powód podróży Crispiego do Niemiec.

Rzym d. 6. lipca. W odpowiedzi na interpelację oświadczył wczoraj Crispi w Izbie posłów, że doniesienia dziennikarskie o wypadkach cholery w Messynie są fałszywe. Urzędowo sprawdzono, że stan zdrowia publicznego w całych Włoszech jest znakomity.

Wiedeń dnia 6. lipca 2 godz. 10 min. po południu. **Akcje kredytowe 308·80** Akcje alpejskie Tow. górniczego 29.75. Akcje węgierskie Banku kredytowego 301.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 108 —. Akcje Unionbanku 204·75. Akcje kolei Karola Ludwika 209·50. Akcje kolei Północnej 248 —. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 93 —. Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 231·—. Akcje kolei Lw.-Czern. 216·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 152 50 Losy komunalne wiedeńskie 139·—. Akcje Tow. tureckiego 116·—. Galic. oblig. indemniz. 103 75 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 180.50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 218 50 Akcje Bankvereinu 93.—. Rosyjski rubel papierowy **117 25**. Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna 81.27. 5% renta austr. papier. 96·35. 4% renta austr. złota 112 50. 4% renta węg. złota 101 85. 5% renta węg. papierowa 89 90. Napoleondory —.—. Marki niem. 61 25.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 6. lipca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	209·—	212·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	217 —	220 50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	275·—	279·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ „ 5%	98·50	99·60
„ „ gal 5% wyl. 10% pr.	100 75	102·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	92·50	93·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
„ kredyt gal. ziem. 4%	93.40	94·60
„ kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	94.20	95·20
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	89·40	91·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	54·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·25	104·50
Kom banku krajowego 5% w. a. I. em.	99·50	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105 —
Pożyczka krajowa 1883 4½%	90·—	91·10
V Losy.		
Losy miasta Krakowa	19·50	22·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	35·50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.84	5 94
Dukat cesarski	5 86	5 96
Napoleondor	9 86	9 96
Półimperjał rosyjski	10.25	10 35
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.16½	1.18½
100 marek niemieckich	60 95	61.50
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. lipca 1888:

Hotel Żorża F. Czerniakowski z Lisiczyniec. T. Neymanowski z Miknlic. K. Petrowicz z Wołostkowa. Wł. Stanelik z Zatora J. dr. Horodyski z Trembowli. J. Bloch z Bra li.

Hotel Francuski M. Gajewska z Romanowa. A. Kohn z Wiednia. E Rozwadowski z Wiązowy. E. Just z Wiednia S Weinberg z Przemyśla. P. Malbranc ze Szczecina. H Grün z Cieszyna. S Freundlich z Berlina. A. Mikuszewski z Krakowa. J. Rosenthal z Brodów W. Trinks z Pragi. J. Jelinek z Wiednia. Dr. A. Holzer z Brzeżan. O. Ambroziewicz z Pomorzan.

Hotel Angielski R. Grocholski z Oserdowa. A. Bogusz z Zawałówki. W. Skrzyński ze Słotwinia. A. Margulies z Brodów.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Dr. Maciej Krobicki
adwokat, 2
przeniósł swą kancelarję do Kołomyi.

Lekarz chorób dziecięcych
Dr. Antoni Wachtel
mieszka przy ulicy Wałowej l. 11, I. piętro.

Prośba o pomoc!

Żołnierz polski z r. 1863, kilkakrotnie ranny, stąd chorowity, obarczony liczną rodziną, nie mogąc znaleść jakiegokolwiek zajęcia — błaga o prace lub pomoc. Posiada rekomendacje znanych w kraju osób. Mieszka we Lwowie przy ulicy Leśnej l. 4. R. M.

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa
przemawiają za skutecznością
Malagi z chiną i żelazem aptekarza **Henryka Blumenfelda we Lwowie.**
Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom.

Kierownik gorzelni

ofiaruje swoje usługi. Tenże ma lat 40, nieżonaty, ukończył kurs gorzelany w Pradze, przez cztery lata prowadził samodzielnie z dobrym skutkiem jedną z większych gorzelń. Zgłoszenia uprasza nadsełać pod znakiem „Gorzelany“ do administracji *Gazety Narodowej.* 1704

AGRONOM

w sile wieku, żonaty, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami odbytych nauk w wyższej szkole rolniczej za granicą i z praktyki gospodarczej tudzież świadectwem służbowem kilkunastoletniego zarządzania większym majątkiem w kraju, posiadający gruntowne teoretyczne i praktyczne wiadomości operacji gorzelń, obznajomiony z budową i urządzaniem tychże, biegły w języku polskim i niemieckim, chciałby zmienić miejsce dotychczasowego pobytu, polecając się do zarządu lub administracji na tantjemę za złożeniem miernej kaucji. – Łaskawe zgłoszenia: Administracja *Gazety Narodowej* pod literą W. Z. 1695

Wyborny interes

Do wydzierżawienia **natychmiast** na lat 12 majątek blisko Mościsk, mający 500 m. pszennej roli i 126 m. doskonałych łąk Obsiewy piękne. Budynki murowane. Czynsz z morga po 6 złr. przy niskiej kaucji. Inwentarze bogate do spłacenia ratami. 1696

Na sprzedaż!

Piękny majątek blisko Lwowa. Ma 480 m. doskonałej roli, 160 m. łąk wybornych i 360 m. kapitalnego lasu. Budynki wyborne Prop. z młynem 2.000 złr. Tow kred. 58.000 złr, Cena 80.000 złr.

Pewien książe

rodak-magnat pragnie kupić duży lasowy majątek — Szczegółów udzieli

A. TEODOROWICZ
Lwów, ulica Mickiewicza l. 22.

HANDEL
Płócien i Bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE salonowe

po zł. 1·60, 2, 2·25, 2·50, i 3·—
KOSZULE z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie zł. 2·50,
KOSZULE z pikowemi przodami, białe i kolorowe zł. 2·50 i 2·75.
KOSZULE nocne po zł. 1·75, 2. ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·65 i 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·0
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40,

Krawaty

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonuje się najstaranniej. 1582

Nowo urządzony
HANDEL HERBATY
EDMUNDA F. RIEDLA
we Lwowie
plac Marjacki liczba 10
poleca 1378 a
WYSIEWKI
najlepszych herbat
po złr. 1·30 i 1·60 za pół kilo.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności 7ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło doi golenia brody 25 ct.
Mydło mogdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kakosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnownych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 35 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowne do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 10 ct
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzoesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we **Lwowie** *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3 Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. W* **Krakowie** *Sukiennice l. 20. W* **Czerniowcach** *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

Do teraźniejszego zasiewu:

TURNIPS (rzepa praw. angielska)
w trzech gatunkach, kilogram po złr. 1,20. 1.30 i 1.40
RZEPA pastewna ścieranka,
biała długa i biała okrągła, kilogram 1 złr.
całkiem świeżego zbioru poleca
Główny skład 1628 1—2
NASION i ROŚLIN
J. STACHIEWICZA
we Lwowie
plac Marjacki liczba 11.
Na morg wysiewa się $1^1/_4$ kilogr.
Cenniki odseła na żądanie franco.

Dwa wielkie świeczniki gazowe

z lanego cynku

każdy o 72 płomieniach

w dobrym stanie, które kosztowały złr. 6.000 obecnie za złr. 1.000 do nabycia.

Bliższą wiadomość zasięgnąć i fotografie obejrzeć można w 3. kawiarni na Praterze w Wiedniu. 1673

Nie ma więcej bolu zębów przy używaniu w całym świecie

znanej prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA ANATERYNOWEJ WODY DO UST

która dobrocią swą wszystkie inne tego rodzaju wody wyprzedza i jest środkiem zapobiegającym przeciw wszystkim słabościom zębów, jamy ustnej i szyi, a przy równoczesnem połączeniu z używaniem

Dr. Poppa proszku lub pasty do zębów

utrzymują się takowe w zdrowiu i piękności.

Dr. Poppa plomba do zębów jest najlepsza do plombowania dziurawych zębów bez pomocy lekarskiej.

Dr. Poppa mydło ziołowe przeciw wysypkom skórnym każdego rodzaju jakoteż znakomite w kąpieli.

Cena: Woda do ust anaterynowa 50 ct, 1 zł. i zł. 1·40. Anaterynowa pasta do zębów w puszkach zł. 1·22. Aromatyczna pasta do zębów po 35 ct. Proszek do zębów w pudełkach 63 ct. Plomba do zębów w opakowaniu (w etui) 1 zł. Mydło ziołowe 30 ct.

Przed nabyciem fałszowanej anaterynowej wody do ust, która według przeprowadzonej analizy najczęściej szkodzące zdrowiu składniki w sobie mieści, przestrzega się najwyraźniej.

Skład główny: Wiedeń, I., Bognergasse 2. 1387

Nabyć można we wszystkich aptekach, składach perfumerji i chemikaliów.

Pod gwarancją z materjału fabryki Benedykta Schrolla Syna

KOSZULE MĘSKIE salonowe

(z ochronną marką) **sztuka złr. 2, 2·50, 3, 3·25.**

KOŁNIERZE tuzin zł. 2·60, sztuka 22 ct., MANKIETY tuzin zł. 4·80, para 40 ct. KALESONY sztuka od złr. 1·10 do 1·40

i wyżej.

Pończochy, Skarpetki, Barchany po cenach fabrycznych

poleca Skład c. k. uprz. Fabryki

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki 8, kamienica księcia Ponińskiego.

B **Cenniki fabryczne na żądanie franco.**

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 1374

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowem wypowiedzeniem
5% z 90-dniowem wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

Woda ze słynnych źródeł gorących
W GASTEIN

rozsyła się i sprowadzona może służyć jako bardzo skuteczny środek leczniczy do picia, moczenia nóg i kąpieli nasiadowych.

Bliższych informacyj co do rozsyłki i użycia, udziela na zapytania listowne miejscowy lekarz zdrojowy **Dr. PRÖLL** w Bad-Gastein. 1713

Pierwszy c. k. koncesjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

Wiedeń, Alserstrasse 18.

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

1648 ***Hay, lekarz.***

Krowianka do szczepienia dwojga dzieci wystarczająca złr. 1.

Ostrzega się przed fałszowaniem!
Sprzedaż jedynie tylko w zielono opieczętowanych i niebieską etykietą zaopatrzonych pudełkach.

1026 **BILIŃSKIE CUKIERKI TRAWIENIA**

Pastilles de Bilin

Wyborny środek przeciw zgadze, nieżytowi żołądka i wszelkiej niestrawności w ogóle. Składy we wszystkich handlach w aptekach i drogueriach.

Zarząd źródlany w Bilin (Czechy).

MAGAZYN NOWOŚCI
E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki
w gmachu Banku hipotecznego, vis-à-vis Hotelu George'a

poleca

Najmodniejsze eleganckie parasolki i en-tout-cas po 2, 3, 5, i 6 złr.
do najbogatszych w wielkim wyborze

Parasole angielskie nowego systemu (automat paragon) po złr. 6.50, 7·50, 10 i t. d.

WIELKI WYBÓR

NAJMODNIEJSZEJ KONFEKCJI DAMSKIEJ

to jest:

Staniki i nowomodne **bluzki** (Jersey) począwszy od zł. 4.50 do bogato ubranych jetetami.
Paletociki z różnych angielskich materjałów oraz z materji tricot począwszy od złr 12.
Najmodniejsze płaszcze, Dolmany i Rotundy w wielkim wyborze po 18 i 24 złr., itd.
Płaszcze damskie alpagowe i jedwabne, kautschukiem napuszczane, oraz prochowce w wielkiem wyborze i najnowszych fasonach począwszy od 7 złr.
Najmodniejsze pelerynki i zarzutki ubierane jetem i koronką od 8 złr. do bogato ubranych
Kapelusze słomkowe ubierane dla dam po złr. 2, 3 itd.
Gorsety li tylko francuski po 6·50
Echarpes i Chusteczki sznelowe i jedwabne po 3, 5 i 6 złr. itd.
Wielki wybór **Najmodniejszych Wachlarzy** po 1, 2 i 3 złr. do najbogatszych z piór strusich
Gorsety francuskie po złr. 6·50.
Rękawiczki damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 itd.
Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80, 2.
Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate, po złr. 2, 4 i 5.
Cylindry Habiga po złr. 9.
Koszule męskie białe, pięknie wykańczane po złr. 2·75 i 3·50. Najmodniejsze kołnierze i mankiety.
Wielki wybór **krawatek** męskich.
Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 2 do najcieńszych.
Pończochy franc. kol. fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.
Skarpetki angielsk. fil d'ecosse wełniane i jedw. tuzin złr. 7, 8, 9 itd.
Kaftaniki fil d'ecosse wełniane począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.
Kaftaniki, Spodnie i Skarpetki systemu prof. Dr. Jägera.
Szale himalaya ang. damskie.
Kołdry angielskie w nowych wzorach od złr. 10 oraz z sierści wielbłądziej systemu dra J. Jägera.
Kalosze angiel. dla pań i panów.
Wielki wybór **Albumów i Ramek** od najtańszych do bogato ozdobnych.
Kufry, torby i necesairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład
prawdziwej perfumerji
Francuskiej i Angielskiej
tylko z fabryk renomowanych za granicą.
Wielki wybór
Biżuterji francuskiej.
SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ
po cnt. 50, złr. 1, 1·50 i 3.
WIELKI SKŁAD
WYROBÓW z BRONZU,
porcelany,
szkła, drzewa i skóry.
HERBATA Souchong
li w jednym ale bardzo dobrym gatunku 1 ft. 4 zł., ¼ ft. 1 zł.

Ceny bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Po powrocie z zagranicy Magazyn został zaopatrzony

w bardzo wielką ilość nowości

prawie w każdym artykule. 1568

MAJĄTEK

w Kołomyjskiem, 1710 w glebie najwyborniejszej pod korzystnemi warunkami do sprzedania lub rozparcelowania. Bliższą wiadomość udzieli P. ASZKANAZY, ajent dóbr we Lwowie ul. Kopernika l. 8.

W Krynicy

w realności pod „Krukiem“ dwa domy, piękne, wygodne i zdrowe położenie. Mieszkania mniejsze i większe z kuchniami lub bez do wyboru. Na żądanie usługa, pościel, stół. Ceny bardzo przystępne. 1714 *Administracja.*

1416

FARBY
akwarelowe, olejne, werniksy
penzle, palety, stalugi i wogóle
wszelkie przybory do robót
artystycznych poleca
A. HÜBNER
LWÓW

Maszynista

egzaminowany, zdolny ślusarz i kowal do maszynowych robót poszukuje posady przy tartaku, młynie lub młocarni parowej w kraju lub za granicą.

Łaskawe oferty adresować należy: „MASZYNISTA“ Administracja *Gazety Narodowej* we Lwowie.

Stacja kolei Muszyna-Krynica
z Krakowa 8 g
„ Lwowa 12 „
„ Bud Peszt 12 „

KRYNICA

Apteka, poczta, telegraf, sąd powiatowy notarjat w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Nader obfita i silna „szczawa alkaliczno-żelazista“.

Główniejsze środki lecznicze są:

Kąpiele mineralne ogrzewane metodą Schwarza w budynku o 73 gabinetach, kąpiele borowinowe w osobnym budynku o 27 gabinetach. kąpiele gazowe przy głównym zdroju, metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o różnym składzie chemicznym Doskonała żętyczarnia, nowa kefirnia, kilka mleczarń, nowy wzorowy zakład gimnastyczny, park wielki z wygodnymi spacerami.

Ku wygodzie i rozrywce gości służą przeszło 1.100 pokoi z całkowitem umeblowaniem w przeważnej części z piecami, liczne restauracje, cukiernie, teatr przez cały sezon, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, tygodnik kąpielowy, *Krynica*, fortepiany, orkiestra zdrojowa, fotograf, liczne i różnorodne sklepy, modniarki, różni rękodzielnicy.

W domu „pod Zamkiem“ są do wynajęcia pokoje tylko na przeciąg 24 godzin.

Połączenie bezpośrednio koleją Transwersalną do stacji Muszyna-Krynica.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań skarbowych jakoteż wszystkich **rodzai kąpieli o ⅓ część niższe.** — Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego Dr. Kopffa. praktykują 7 lekarzy.

Frekwencja roczna wynosi wyżej 4.000 osób.

W samym zakładzie znajduje się:

C. K. ZAKŁAD WODOLECZNICZY

pod kierunkiem specjalisty Dr. EBERSA. 1566

Magazyn mód M. TOPOLNICKIEJ ze Lwowa.

Sezon otwarty od 15. maja do 30. września.

Na żądanie udziela wyjaśnień c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Zakopane

Poczta, Telegraf
Chramcówka
FORTEPIAN

Stacja klimat.

CHRAMCÓWKA **Kręgielnia**

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

CHRAMCÓWKA **Telefon**

Całodzienne utrzymanie wraz z kuracją od 3 zł. 50 c. do 5 zł.

Gimnastyka
Chramcówka
BILARD

Właściciel i kierownik zakładu Dr. CHRAMIEC

Saxlehnera źródło Wody Gorżkiej
„Hunyadi Janos“

najwięcej wypróbowana i najprzyjemniejsza woda gorżka

Według orzeczenia lekarskich powag wszystkich krajów odznacza się ten naturalny purgatis następującymi przymiotami:

szybkiem, pewnem i przyjemnem działaniem.

Także przy dalszem użyciu bywa przez organy trawienia wybornie znoszony. Łagodny, nie nieprzyjemny smak. — Trwale równomierny i nie zatarty skutek. Mała dawka

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

1483 Trzeba zawsze żądać w składach

SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Ulica Akademicka l. 12,

MME MARIE

uczennica Wortha.

NAUKA KROJU damskiego

ułatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3–6 popołud.

FORMY PAPIEROWE na suknie, zarzutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.

Ulica Akademicka l. 12, parter.

Ulica Akademicka l. 12.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).